Nr. 313 (1435). Warszawa, Sobota 19 Listopada 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym P. P. S.!

W sprawie inwalidów.

Przemówienie sejmowe tow. Bobrowskiego.

Wysoki Sejmie! W dniu dzisiejszym mija równe 8 miesięcy od chwili, kiedy Sejm w dn. 18 marca uchwalił Ustawę Inwalidzką, ustawę o zaopatrzeniu, ustawę jednomyślnie przez sejmowe stronnictwa popartą i uchwaloną. I aby zrozumieć dziś rozgoryczenie wśród inwalidów, należy wziąć do ręki druk Nr. 2599, t. j. sprawozdanie Komisji Inwalidzkiej łącznie ze Skarbowo - Budżetową w sprawie Ustawy inwalidzkiej. W tem sprawozdaniu, podpisanem przez przewodniczącego Komisji Skarbowo - Budżetowej dr. Głąbińskiego, przez przewodniczącego Komisji Inwalidzkiej p. Gawlikowskiego i sprawozdawcę dr. Cz. Meissnera, czytamy: „Niniejszem przedkładamy, — Komisja Inwalidzka w porozumieniu z Komisją Skarbowo - Budżetową i Rządem — projekt Ustawy Inwalidzkiej, który z jednej strony zadość czyni wysokim wymaganiom inwalidów, a równocześnie nie obarcza zbytniemi ciężarami nowoorganizującego się państwa“. A więc 8 miesięcy temu wszystkie stronnictwa tej Izby, Komisja Skarbowo - Budżetowa łącznie z Komisją Inwalidzką w najściślejszem porozumieniu z Rządem, zaproponowały Sejmowi ustawę, która miała nie obarczać nadmiernemi ciężarami Skarbu Państwa. A teraz po 8 miesiącach przychodzi Rząd do przekonania, że trzeba nowelę wnieść do tej ustawy. Sprawozdanie p. dr. Meisssnera w dalszym ciągu wykazuje, że Rząd przez dłuższy przeciąg czasu zaniedbał sprawę inwalidzką, że Sejm dopiero zapytywał Rząd, co uczynił w tej sprawie.

Dr. Meissner pisze: „Nie było Klubu w Sejmie, któryby nie wyraził niezadowolenia z inercji Rządu, który wręcz lekceważąco traktował żądania inwalidów“. Tak pisał dr. Meissner przed 8 miesiącami. Dalej pisze: „że Rząd w dalszym ciągu tworzy najrozmaitsze trudności, że dopiero w ostatniej chwili Rząd przystąpił do współpracy“. Uzgodniwszy zasady, odbyła Komisja Inwalidzka kilka posiedzeń wspólnie z Komisją Skarbowo - Budżetową w obecności Pana Ministra Skarbu, Steczkowskiego, pod przewodnictwem posła Głąbińskiego i ustaliły wysokość zaopatrzenia pieniężnego inwalidów. To jest kawałek historji w sprawie zaopatrzenia inwalidów. Nie jakaś część tej Izby, nie pod wpływem jakiegoś wiecu czy demonstracji, ale cała Izba po długich miesiącach pracy, po uzgodnieniu opinji wszystkich klubów, po ścisłem porozumieniu się z Rządem w ogólności, z Ministrem Skarbu w szczególności, ustawę tę uchwaliła. Ustawa obowiązuje 8 miesięcy i przez 8 miesięcy Rząd nie wydał rozporządzenia wykonawczego, czyli ustawa nie weszła w życie.

Jakże możecie panowie żądać od tych tysięcy inwalidów, od tych wdów i sierot, które karmione są dotąd przeważnie tylko złudnemi obietnicami, albo niezmiernie szczupłemi zaliczkami na należne im pobory, jak możecie od nich żądać spokoju?! Wszak Rząd sam wtłacza w opinję publiczną przekonanie, iż nie jesteśmy państwem praworządnem, że u nas może 8 miesięcy istnieć ustawa, uchwalona nie większością jednego głosu, lecz jednomyślnie przez cały Sejm, po porozumieniu się z Rządem, a której Rząd przez 8 miesięcy nie wykonywa. Inwalidzi muszą stracić zaufanie w praworządność tego państwa, muszą stracić zaufanie do Rządu i w końcu stracić je i do Sejmu. Inwalidzi zbierają się na wiece i chcą przyjść do Sejmu, ażeby tu spokojnie wypowiedzieć swój żal; wszak ci inwalidzi to nie są ci złodzieje bez nóg, o których tu przedstawiciel Rządu mówił. Wszak wiemy, że zarejestrowanych prawdziwych inwalidów w Państwie jest przeszło 100 tysięcy i jest rzeczą w najwyższym stopniu niesmaczną, jeśli mówi się o sprawach inwalidów, a palcem pokazuje się jakichś złodziejaszków, którzy mieli się wmieszać w ten tłum. Tam byli inwalidzi, tam były wdowy, byli ludzie cierpiący, których Rząd krzywdził systematycznie przez 8 miesięcy, a którzy chcieli się tu w Sejmie o należne im prawa upomnieć — nie wolno przeto było ich traktować tak, jak ich potraktowano. Inwalidzi w całym kraju się burzyli i na wiecach uchwalali rezolucje. Wina, zaniedbanie Rządu w tej sprawie są ogromne.

Chciałem o tej sprawie mówić jaknajspokojniej. Ale, proszę panów, po przemówieniu przedstawiciela Rządu nikt nie jest w stanie mówić spokojnie, bo powiada się, że charakter wiecu był polityczny. Każdy z nas miał możność przeczytania rezolucji, uchwalonej na tym wiecu i na wszystkich innych wiecach całej Polski. Żadnych politycznych żądań, same żądania dotyczące sprawy inwalidzkiej: żądamy natychmiastowego wykonania ustawy inwalidzkiej; żądamy rozszerzenia tej ustawy na inwalidów cywilnych i inwalidów politycznych; żądamy wolnych szkół bezpłatnych i powszechnych dla dzieci naszych; żądamy pomocy szkolnej dla dzieci naszych; żądamy ziemi dla tych, którzy ziemi bronili i na niej pracowali; żądamy odszkodowania dla inwalidów pozostałych i t. d., i t. d. Gdzie tu są „polityczne“ żądania? To, że na wiecu przemawiał poseł Dąbal, to nie jest dowodem, że żądania inwalidów były niewłaściwe. Wszyscy jesteśmy ludźmi politycznymi, więc gdyby nie pan poseł Dąbal, ale gdyby pan Głąbiński przemawiał na tym wiecu, to także byłby wiec polityczny? A gdybym ja przemawiał, to również byłby wiec polityczny? To nie jest żaden dowód. Ale jakże zachowali się inwalidzi, na wiecu zebrani, wobec wywodów posła Dąbala. Oto właśnie w czasie przemówienia posła Dąbala, który odbiegł od właściwego tematu, wynikło nieporozumienie, zakończone ustąpieniem posła Dąbala, na żądanie prezydjum, z trybuny. Tak delikatnie wyproszono posła Dąbala z trybuny, wtedy kiedy zamiast o kwestji inwalidzkiej chciał zapewne goić rany, zadane przez wojnę, dyktaturą proletarjatu, wtedy bardzo delikatnie...

Marszałek (dzwoni) zwrócę uwagę mówcy, że czas jego upłynął (tow. Barlicki: sprawa bardzo ważna, stawiam wniosek na przedłużenie).

Marszałek. Wszyscy mówcy mają to samo prawo.

P. Bobrowski. . Jeśli Wysoka Izba pozwoli i pan Marszałek, będę mówił dłużej, jeśli zaś uważacie sprawę za mało ważną...

Marszałek. Proszę zmierzać do końca.

Tow. Bobrowski:

Dla mnie i dla wielu niewątpliwie z Szan. Panów rządowe traktowanie sprawy inwalidów ma pierwszorzędne znaczenie. Trzeba nie dolewać oliwy do ognia, trzeba nie pchać tych elementów nieszczęśliwych tam, gdzie mogą szukać ratunku wtedy, gdy zawiedzie Rząd i zawiedzie Sejm. My poczuwamy się do obowiązku ratunku przed odbyciem tej drogi, na którą bezczynny i niezaradny Rząd pragnie zepchnąć.

Prezydjum wiecu odbytego w kinie Coloseum oświadcza, że Związek inwalidów wojennych Rzplitej Polskiej jest instytucją bezpartyjną i stoi na gruncie państwowości polskiej. Państwowość inwalidów wyraża się w tem, że na sztandarze swoim, z którym szli do Sejmu, mieli Białego Orła, a tego Orła straciła szabla policjanta.

Posłowi Dąbalowi udzielono głosu, ale gdy chciał narzucać swoje bolszewickie poglądy, głos mu odebrano i rezolucję jego odrzucono.

A Rząd oświadcza, że to był wiec „polityczny“. Czyż Rząd istotnie poważnie traktuje tę sprawę?! Weźmy do rąk wyjaśnienie Komisarza Rządu m. st. Warszawy, przesłane do redakcji „Robotnika“. Gdy go w ciągu trzech dni nie zamieszczono w „Robotniku“ Pan Komisarz Rządu podaj je do wiadomości za pośrednictwem Pata. Rannych wogóle nie było, mówi się tam. Teraz dowiadujemy się, że przeciwnie 28 policjantów jest poszwankowanych, inwalidom nic złego się nie stało. Mam przed sobą sprawozdanie Związku Inwalidów, z którego wynika, że było 41 poszkodowanych osób z pośród inwalidów, w tem rannych było 21, 2 ciężko, z których jeden ranny w głowę i w piersi, zapadł na zapalenie mózgu. Pobitych było 20, z nich jeden ciężko. Na liście poszkodowanych są Stefan Mak i Roman Wardecki, odznaczeni orderem Virtuti Militari i Krzyżem Waleczności. O ludziach tych pisze się, jako o złodziejach, których policja musiała rozpędzać szablami!

Dalej figurują trzy kobiety, wśród nich jedna sanitarjuszka inwalidzka. Dla tych poszkodowanych 41 ofiar nie miał p. przedstawiciel Rządu ani jednego słowa współczucia, a jako ich symbol malował jakiegoś złodzieja. Przeciwko takiemu sposobowi wyjaśnienia tej sprawy i wogóle traktowania sprawy inwalidów przez Rząd, musimy w sposób stanowczy i energiczny zaprotestować. Jeżeli reprezentant Rządu powiada...

Marszałek. Zwracam uwagę, że czas już upłynął.

Tow. Bobrowski. Jeżeli przedstawiciel Rządu powiada, że policja nie zrobiła użytku z broni siecznej, to powołuję się tu na świadka posła Barlickiego, który widział rannych szablą. Jeżeli przedstawiciel Rządu powiada, że byli policjanci ranni, mający ciężkie rany, to pytam się, czy policja miała szable, czy też inwalidzi.

A teraz jeszcze jedna rzecz, o czem już poprzedni mówca mówił, a mianowicie, że hańbą jest, aby nie dopuszczać przed Sejm inwalidów. Ten kto to sprawił... (Głosy na lewicy: Marszałek to sprawił). Co jest wart Rząd i policja, kiedy się powiada: nie wolno iść przed Sejm. Najpierw rani się ich pałaszami, tratuje kopytami końskiemi, a potem, jak przedstawiciel Rządu powiedział — gdy się uspokoili, puszczono ich przed Sejm. Poseł Barlicki twierdzi, że to na jego interwencję puszczono ich przed Sejm, a p. przedstawiciel Rządu mówi: gdy ich pokaleczono, krew puszczono i potratowano, to puszczono ich przed Sejm. Byli już uspokojeni.

Tego rodzaju rosyjskich sposobów traktowania inwalidów nie ścierpimy. Jeżeli nie mogę tu dłużej mówić, to muszę się ograniczyć do powiedzenia, iż my wszystko zrobimy w tym Sejmie, żebyśmy mogli o inwalidach pomówić obszernie. Bo w tym czasie, gdy brakuje pieniędzy dla inwalidów, kiedy Rząd chce przyjść z nowelą mającą zmniejszyć renty inwalidom, ten Rząd ma setki miljonów, które pożycza młynarzom, ażeby paskowali zbożem (Głos: Dostali półtora miljarda). Miljardy pieniędzy publicznych były na to, ażeby napychać kieszenie najbogatszym. Ale brak tych paru miljardów, które mogą zadowolić 100 tys najnieszczęśliwszych ludzi w Polsce, kalek i wdów. Brak serca i brak rozumu kieruje Rządem, który nie chce uczynić dla tych nieszczęśliwych tego co im się należy.

Klub nasz wspólnie z klubem „Wyzwolenia“ zgłasza wniosek następujący: „Sejm wzywa Rząd do bezzwłocznego wykonania Ustawy Inwalidzkiej“.

Jak kler i endecja w Ameryce zaprzepaścili dziesiątki tysięcy dolarów?

(Przyczynek do antypaństwowej działalności endecji).

Któż dziś nie mówi, nie rozprawia w Polsce o złym stanie finansów państwa? Na ustach wszystkich jest powyższa kwestja jako jedna z najpilniejszych, najbardziej drażliwych.

W momencie takim warto przypomnieć, a nawet zapoznać szerokie rzesze w kraju, jeśli nie wiedzą dotąd, jak to przed rokiem przeszło w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. kler polski, a także i politykierstwo tamtejsze z obozu bogoojczyźnianego — ekspozytura endectwa i chadeków tutejszych — sparaliżowali akcję polskiej pożyczki dolarowej na terenie amerykańskim.

Godzi się przypomnieć te dzieje, kiedy to dziesiątki miljonów dolarów zaprzepaszczono i skarb państwa zamiast bardzo możliwych 100 miljonów dolarów uzyskał jedynie niespełna 17 miljonów dolarów drogą pożyczki od polskich emigrantów w Ameryce.

Kilka czynników złożyło się na niepowodzenie zupełne zeszłorocznej pożyczki dolarowej. Kilka miesięcy stracono na układanie warunków z konsorcjami bankowemi, a głównie z p. Janem F. Smulskim, prezesem endeckiego Wydziału Narodowego, z którym ostatecznie zerwano, aby znowu nowe kombinacje nawiązać z inną grupą bankierów. Pan Smulski, kiedy przyszła nowa umowa do skutku z pominięciem jego

osoby, wszelkich użył wpływów, aby się nie powiodła. Z jednej strony bogate sfery polskiego politykierstwa zaczęły bojkotować pożyczkę, na której nie mogły obłowić się paskarskimi komisowymi, z drugiej strony kler wystąpił z wściekłą nagonką przeciw pożyczce, bo jak publicznie na kazalnicach, w konfesjonałach i nawet na zebraniach publicznych głosił — „nie ma zaufania do rządu Piłsudskiego, Witosa, Daszyńskiego", a oprócz tych jawnie głoszonych pobudek miał i swe ukryte, że składanie tysięcy i miljonów dolarów przez emigrantów polskich na rzecz państwa poslkiego tytułem pożyczki odbiłoby się na kieszeni zachłannego kleru. Każda z tysiąca polskich parafji rzymsko - katolickich w Ameryce w chwili najgorętszej kampanji za pożyczką, w chwili, kiedy bolszewickie wojska szły na Warszawę, nie miała nic pilniejszego do roboty jak urządzać zabawy parafjalne, odpusty, na których sposobem iście amerykańskiego naciągania, wyłudzano od łatwowiernych, sfanatyzowanych mas parafjalnych polskich krocie tysięcy dolarów. Przeszło 30 parafji w samym tylko Chicago bojkotowało pożyczkę na całej linji. Wprawdzie w kilku miejscach urządzono wiece agitacyjne, ale pod względem finansowym zakończyły się one fiaskjem, bo zbierano po kilkaset dolarów, a najwyżej po kilka tysięcy, a sami księża miljonerzy (jak np. na „Trójcowie" w Chicago) mogli złożyć na pożyczkę po 100 tysięcy dolarów.

Gdy dodamy do tego bojkotu ze strony politykierstwa endeckiego, chadeckiego i kleru także niedołęstwo administracji Komitetu Pożyczkowego, która pozostawała pod kierownictwem poselstwa polskiego w Waszyngtonie z księciem Lubomirskim na czele — to całą pożyczkę można określić jako wielkie niepowodzenie i kompromitację państwa polskiego. Doprowadzili do tego stanu politykierzy i bankierzy polsko-amerykańscy, skupieni w Wydziale Narodowym, który jeszcze niedawno, bo we wrześniu b. r. marszałek Sejmu, p. Trąmpczyński, nazwał przedstawicielstwem polskiej emigracji w Ameryce (w liście na zjazd Zw. Nar. Pol., przesłanym przez posła Załuskę).

Nie na tej jednej kompromitacji skończyło się. Bo już na wiosnę b. r. rozpoczęto drugą akcję pożyczkową ze strony rządu polskiego tak zw. pożyczkę żywnościową. Miano zebrać 3 miljony dolarów na koszta zmielenia kukurydzy i przewóz tych zapasów do Polski. Zapasy pochodziły z darów amerykańskich farmerów. Akcję powyższą ujął w swe ręce Wydział Narodowy, obsadzając biura okręgowe swymi ludźmi, rekrutującymi się z notorycznych szantażystów, znanych nazbyt dobrze z niesławnej swej działalności na bruku amerykańskim. Rezultat tej drugiej kampanji był gorszy jeszcze niż pierwszej. Ogół polskich emigrantów, nie mając zaufania do kierowników pożyczki żywnościowej, bardzo niechętnie pożyczał. Wkrótce wyszły na jaw skandale niebywałe. Agenci poszczególni tej pożyczki zaczęli wykupywać bondy pierwszej pożyczki za bezcen (płacąc wielokrotnie tylko po 60 dolarów za 100 dolarowy bond, aby ten sam bond sprzedać po ostemplowaniu przez siebie za 100 dolarów). Obławiano się w ten sposób dwukrotnie, biorąc komisowe i kolosalne sumy zdobywając na oszukańczych machinacjach z bondami. Pożyczka skończyła się mimo przedłużania jej niepowodzeniem, bo zebrano niespełna dwa miljony dolarów, a co daleko więcej kompromitujące, to epilog jej w kilku okręgach zakończył się w sądach amerykańskich (w Detroit, gdzie brakło 16 tysięcy dolarów i dwaj kierownicy pożyczki oskarżeni są o defraudację; sprawa w Milwaukee, Wis., gdzie agent pożyczkowy ulotnił się z 6 tysiącami dolarów; w okręgu nowojorskim poszczególni subagenci dopuścili się całego szeregu malwersacji.

Reasumując powyższe wywody stwierdzić należy, że dzięki antypaństwowej działalności polskiego kleru rzymsko-katolickiego w Ameryce i tamtejszego politykierstwa endecko - chadeckiego, a także niedołęstwa bezprzykładnego polskiego poselstwa, zaprzepaszczono dziesiątki tysięcy dolarów, które mogły wpłynąć do skarbu państwa polskiego od bardzo ofiarnych polskich emigrantów (robotników i chłopów), a co gorsza jeszcze ubito na szereg lat wszelką pożyczkę polską w Ameryce, bo kompromitacja i brak zaufania długo pozostanie w pamięci nie tylko u polskich emigrantów. ale i u amerykańskich sfer finansowych, które pilnie śledziły kampanję pożyczkową, zakończoną w obu wypadkach skandalicznie.

Zygmunt Piotrowski.

Zblizka i z daleka.

SPOWIEDŹ POLITYCZNA.

Pan Clemenceau, który liczy obecnie lat ośmdziesiąt, rozpoczął przed kilku miesiącami nową pracę literacką! Nie będą to „Pamiętniki". Pan Clemenceau nie żywi żadnego szacunku dla „Pamiętników mężów stanu". Wie, że wielcy politycy spisywali wspomnienia swoje w późnym zazwyczaj wieku, że w ich wspomnieniach prawda mieszała się zawsze z fantazją, z blagą, poprostu z kłamstwem; że tam, gdzie zawodziła pamięć, dorabiali wyobraźnią, że posiłkowali się cudzemi książkami, gazetami współczesnemi i t. p. obcego pochodzenia dokumentami; że zazwyczaj są bardzo zarozumiali, przypisując sobie wpływy nadzwyczajne i wprost cudowne na wypadki historyczne.

Pan Clemenceau, gdy był jeszcze dziennikarzem, wyśmiewał pamiętniki Talleyranda i pamiętniki Bismarcka. Nie chce się tedy narazić na śmieszność i — nie będzie pisał pamiętników. (Mimo wszystko, należy żałować, że nie chce tego uczynić, albowiem i kłamstwa Clemenceau mogą być źródłem nauki). Postanowił wzamian napisać testament polityczny. Filozofję całego swego życia publicznego. Zadanie łatwiejsze, ze stanowiska prawdy historycznej mniej odpowiedzialne, bardzo ciekawe, pełne treści.. Zważmy bowiem, że to będzie całkowita historja psychologiczna i moralna Trzeciej Republiki francuskiej, pięćdziesiąt lat najciekawszego życia francuskiego. Zaczynał to życie swoje p. Clemenceau jako uczeń Augusta Blanqui, słynnego rewolucjonisty, którego odwiedzał — sam podówczas student medycyny — w szpitalu. Uczestniczył w Komunie paryskiej, a przynajmniej przyglądał się jej od początku do samego końca. Następnie był radcą miejskim i prezydentem Rady miejskiej miasta Paryża. Następnie długie lata był deputowanym, wreszcie senatorem, ministrem, prezydentem Rady ministrów, wielkim wodzem wielkiej wojny, zwycięzcą, kandydatem na prezydenta Republiki. To zewnętrzna kanwa tego życia. Jednocześnie — całe życie aż do roku 1918 p. Clemenceau był dziennikarzem, wydawał dzienniki, tygodniki. Pisał codziennie olbrzymie artykuły polityczne i dla tych jego artykułów wydawano wogóle te gazety. Był to bezsprzecznie największy, najbardziej utalentowany dziennikarz francuski swojego czasu. Umysł mocny, logiczny, żywy, o wysokiej kulturze. Artysta szczery, niekiedy brutalny. Mistrz słowa francuskiego równy Paul Louis Courrier'owi. Temperament djabelski. Polemista bez litości. Rzadki. Francuz, który o rzeczach angielskich mówił ze znajomością.. Anglika, który mówił po angielsku, jak Lloyd George (także Celt, jak Clemenceau, który jest Bretończykiem) i jeździł do Karlsbadu, nie bojąc się Niemców.

Książka ta może być ciekawa i cenna. Znamy takie testamenty polityczne. Są podobne i w polskiej literaturze. Konserwatywny polityk polski Ludwik Górski pisał niegdyś taki testament dla użytku „młodych Polaków". Nie wiem, żali został drukiem ogłoszony. Clemenceau nie każe młodemu Francuzowi podróżować do Loundes, dokąd zresztą i konserwatysta francuski nie każe odbywać pielgrzymek i skąd deputowanym w dzisiejszej Izbie francuskiej jest baron Rotszyld!.. Clemenceau opowie o swoich podróżach do Stanów Zjednoczonych za cesarstwa, kiedy, nie chcąc pogodzić się z uciskiem reakcji napoleońskiej, wolał w New-Yorku uczyć literatury francuskiej, na którejś z pensji żeńskich. Opowie o podróżach do Londynu i do Kalkuty i do źródeł Nilu. Ale przedewszystkiem opowie o podróżach po świecie Idei. Od Encyklopedystów i Woltera aż do Clemenceau — niemały to szmat czasu. Od chwili, kiedy kawaler de la Barre ginął na stosie dlatego, że nie chciał pokłonić się procesji kościelnej, aż do rozdziału Kościoła i państwa, który stał się faktem, w ustawie zapisanym za rządów tego właśnie Clemenceau!

Clemenceau mówi, że książkę swoją będzie pisał trzy lata. Tyle lat tedy żyć zamierza jeszcze. I pewnie żyć będzie. Tylko już polityką zajmować się nie chce. Mówiono, że do spółki z Tardieu zakłada dziennik. Mówiono, że wraca do życia politycznego. On sam przeczy temu. Twierdzi, że przeżył samego siebie, że sam był, jak Karol V, na swoim pogrzebie. Słyszeliśmy niedawno, że własny inaugurował pomnik w Wandei, w Saint-Hermine. Świat śmiał się z niego. On lubi podobne „kawały". Lubi z kapeluszem na uchu, z ogryzkiem papierosa w wargach, zlekka pogwizdując, włóczyć się po bulwarze paryskim.

Nie wierzymy mu. Założy jeszcze dziennik, może i na miesiąc do władzy wróci. A już napewno książkę swoją napisze.

Henryk Bezmaski.

Listy z Pragi Czeskiej.

Praga, 13 listopada.

Umowa czesko - polska stanowi dziś dla prasy tutejszej najbardziej aktualną część polityki czeskiej. Wszystkie dzienniki czeskie i niemieckie w Czechosłowacji żywo się nią zajmują. I rzecz ciekawa: dzienniki czeskie burżuazyjne i prawicowo - socjalistyczne są pełne pochwał dla ugodowej polityki Skirmunta, zaś komunistyczne widzą w umowie czesko - polskiej koalicję anty-sowiecką, widzą w niej początek nowej wojny, skierowanej przeciwko Rosji sowieckiej. Podobne stanowisko zajmują i niemieccy socjaliści, należący — jak wiadomo — do wiedeńskiej Wspólnoty Pracy socjalistycznej. Ich główna jednak uwaga zwrócona jest na możliwość wojny polsko - niemieckiej, że w razie takowej — Czechosłowacja ma, w myśl ostatniej umowy, zachować „życzliwą neutralność". Wczorajszy „Sozialdemokrat", organ centralny niemieckiej socjalnej - demokracji w Czechosłowacji, wygraża się Beneszowi za zawarcie owej umowy i zapowiada ostrą opozycję w Sejmie czeskim. Z wielkiem rozgoryczeniem cytują tutejsze pisma niemieckie ustęp mowy Skirmunta o rzekomych usługach, jakie podobno oddał Benesz Polsce w sprawie górnośląskiej. I w tym wypadku zapowiadają ostrą walkę w Sejmie i w Senacie.

Oczywiście, przewidywać dziś wszelkie fazy walki i opozycji przeciwko owej umowie — niepodobna. Pewnem jednak jest, że umowa ta przy ratyfikacji uzyska większość głosów tak w praskim Sejmie, jak i w Senacie. Czy jednak tak będzie w Sejmie polskim — to rzecz zgoła inna, rzecz bardzo nawet wątpliwa. Bo ani Narodowi, ani Państwu Polskiemu nie przyniesie ona żadnych realnych korzyści. Zatwierdza ona bowiem krzywdzące dla ludu i Państwa Polskiego granice na Śląsku Cieszyńskim, przekreśla na długie lata aspiracje polskie do polskiego kraju śląskiego, a w zamian otrzymuje Polska więcej, niż problematyczne przyrzeczenie co do uznania granic we wschodniej Małopolsce. I zresztą kto wierzy Czechom, że dotrzymają układu, skoro dotychczas nie dotrzymali ani jednej umowy w stosunku do Polski, skoro łamali dotychczas każde słowo, dane Polsce lub Polakom?!

To też wszystkie sfery polskie pod zaborem czeskim mają poważne bardzo wątpliwości co do zawartej umowy i zwracają się przeciwko niej i Skirmuntowi. Tak nasz bratni „Robotnik Śląski", jak też i klerykalno-narodowa „Gazeta Kresowa", oraz endecki „Dziennik Cieszyński" zasadniczo przeciwni są zawarciu umowy czesko - polskiej w dobie obecnej. Krzywda cieszyńska wymaga koniecznie naprawy. Nie w ustępstwach chwilowych, w otwarciu szkół polskich pod zaborem czeskim i przywróceniu tamże prawnego stanu w sądownictwie i administracji widzi społeczeństwo polskie pod zaborem czeskim podstawę do zawarcia umowy politycznej i handlowo - gospodarczej, ale **ustępstwa terytorjalne** na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie — dopiero wykażą dobrą wolę Czechów zgodnego współżycia z Polakami.

Twierdzenie to nie jest wcale frazesem. Zważmy bowiem: **Przemysł w Cieszyńskiem zamiera**, olbrzymie wysokie piece zostały wygaszone. Huty i stalownie ograniczają produkcję, bo nie mają żadnych zamówień. Miljony cetnarów węgla i koksu leży na hałdach kopalnianych i ulega zniszczeniu. Na co więc Czechom Śląsk Cieszyński? Wszak mają dosyć hut żelaznych, wysokich pieców i kopalń wewnątrz kraju — i dziś rozsądni Czesi przyznają — owszem tylko w rozmowach prywatnych — słuszność Polakom, twierdzącym, że Czesi mają nadmiar żelaza i węgla. Miałem sposobność rozmawiać z pewnym wyższym urzędnikiem czeskim z Pragi, który przez pewien czas był na Śląsku Cieszyńskim. Poczynił on tam te same obserwacje i był na tyle szczery przyznał się otwarcie do tego.

Obserwując stąd, z Pragi Czeskiej, politykę Rządu polskiego, mam wrażenie, że **Rząd polski nie miał odwagi** kwestje te postawić na porządku dziennym, może w obawie przed Francją. Tembardziej, że p. Skirmunt uroił sobie kwestję tranzytów przez Czechosłowację. I znowu Rząd chce w błąd wprowadzić i Sejm i Naród cały. Czesi złamią traktat, skoro z tego będą mieć jakie korzyści. W razie wojny niemiecko - polskiej czuwać będą nad ewentualnemi tranzytami 4 miljony Niemców czeskich i ich świetna organizacja kolejarzy, w razie zaś wojny polsko - rosyjskiej czuwać będą nietylko komuniści czesko - słowacko - niemiecko - madziarsko - ruscy, ale także lewicowcy czescy, którzy — jak wiadomo — mają w swych rękach potężną organizację kolejarzy.

A kwestja ukraińska? Otóż niech tylko p. Skirmunt nie oddaje się zbytnim iluzjom, a niech raczej zażąda wykazu obozów ukraińskich, istniejących w Czechosłowacji (**na Rusi Podkarpackiej**) i wykazu funduszów dyspozycyjnych rządu czeskiego, idących na formacje ukraińskie. Niech zapyta się swego przyjaciela, p. Benesza, co robi tu generał Kurmanowicz i inni Petruszewicze..

***

Republika czesko - słowacka może stać się niedługo widownią potężnej walki górników przeciwko kapitalistom i rządowi, którzy — za przykładem reakcji światowej — chcą odebrać górnikom ciężko zdobyte prawa. Walka ta bierze swój początek z największego zagłębia w tutejszej Republice: ostrawsko-karwińskiego. Chodziło o następującą kwestję: w czasie powojennym odczuwano szalony brak węgla w Republice. Złożyły się na to ważne okoliczności: przedewszystkiem wzrost przemysłu w kraju, następnie eksport węgla przez Włochy i Francję do Anglji w czasie, gdy Anglja przechodziła olbrzymi strajk górników. Pozatem wielkie transporty węgla niemieckiego do Francji uniemożliwiły Niemcom konkurencję z węglem i koksem czeskim. Obecnie zaś Niemcy swoim węglem biją Czechów i co do jakości, a przedewszystkiem co do cen. Nastał więc kryzys, tembardziej, że rząd czeski w czasie dobrej konjunktury wywowozowej i przemysłowej nałożył olbrzymi podatek, oraz premje wywozowe na węgiel i koks.

Natychmiast, gdy kryzys dał się odczuć, organizacje robotnicze domagały się zniesienia podatku na węgiel oraz premji wywozowych, ale rząd, który dzięki tym podatkom i premjom podtrzymuje równowagę budżetu państwowego, po dziś dzień nie zgodził się na to, a więc kapitaliści jęli się innego sposobu dla rzekomego złagodzenia kryzysu: **obcięcia zarobków, przedłużenia dnia pracy w górnictwie, oraz podwyższenia wydajności pracy. ..**

„Lekarstwo" kapitalistów, chcących kosztem krzywdy robotników „wyleczyć" schorzały przemysł górniczy, wywołało niesłychaną burzę w zagłębiu ostrawsko - karwińskiem. Narazie panuje tam spokój, ale spokój przed burzą. Górnicy naradzają się w spokoju nad ciężką sytuacją, lecz nie tracą ducha. Są zdecydowani — w tych strasznie niekorzystnych warunkach — **nawet na strajk!**. Oczywiście, że w razie strajku nie skończy się ani na zagłębiu ostrawsko - karwińskim, ani też na jednym zawodzie, na górnictwie. Strajk bowiem górników ostrawsko - karwińskich oznaczać będzie początek strajku generalnego w Republice czesko - słowackiej. Prasa socjalistyczna pisze tonem spokojnym, choć zdecydowanym. Górnicy ostrawsko - karwińscy, zorganizowani w swym klasowym związku zawodowym, dali kapitalistom i rządowi ultimatum do 19 b. m. Żądają oni pozostawienia dotychczasowej umowy kolektywnej w mocy i nie chcą dopuścić do pogorszenia obecnych warunków pracy. Następne dni przyniosą nam wiadomości, czy rząd potrafi ostry spór ten załagodzić.

***

Jak mnie informują z pod zaboru czeskiego, wniósł osławiony i skompromitowany b. konsul Bratkowski skargę do sądu przeciwko redakcji „Robotnika Śląskiego" o rzekomą obrazę honoru. Dziwimy się, że się temu panu chce pokazać jeszcze na światło dzienne i swoją nieciekawą osobą zajmować opinję. Oskarżona redakcja ofiarowała się sądowi przedstawić dowody prawdy.

Agencja konsularna w Boguminie otrzymała nowego kierownika — p. **Trochimowskiego**, który zyskuje sobie coraz więcej sympatji i zaufania wśród ludności, tak, jak i konsul ostrawski p. **Vetulani**. ..

Adam Weltawski.

P. K. O.

ODPOWIEDŹ DYREKCJI.

(Dokończenie).

10) Nieprawdą jest, jakoby p. Ziembiński, jako kierownik biura gospodarczego, nie zajął się spisem inwentarza i jakoby tego inwentarza nie było. Nieprawdą jest, aby Ziembiński cokolwiek „nakradł" i jakoby nie można było sprawdzić zakupów, nieprawdą jest również, aby Ziembiński dopiero obecnie przedkładał rachunki za papier i materjały biurowe, kupione w roku 1919.

Nadmienia się, że w chwili zdawania urzędowania przez p. Ziembińskiego jego następcy, przeprowadzoną została rewizja magazynów P. K. O., przy czem niczego ujemnego nie zauważono.

Stwierdza to spisany przez Komisję rewizyjną protokół.

11) Nieprawdą jest, jakoby p. Ziembiński był współwłaścicielem drukarni p. Z. Augustyńskiego (Hortensja 7), gdzie drukowało się druki dla P. K. O. i którą ostatecznie P. K. O. kupiła, nieprawdą jest, jakoby na tem „się obłowił", nieprawdą jest, że P. K. O. kupiła zapas papieru, który jako jej własność był oddany do wykonania druków, natomiast prawdą jest, że drukarnia była wyłączną własnością p. Zygmunta Augustyńskiego, że kupiono ją na zasadzie uchwały Komitetu Dyr. z dnia 11/6 1921 za cenę mk. 4.725.000, przyczem kupno odbyło się przy współudziale p. Rudolfa Osmana, Dyrektora Drukarni Literackiej w Warszawie.

12) Nieprawdą jest, jakoby Pan Prezes Linde uprawiał w P. K. O. system protekcyjny i nepotyzm, gdyż pp. Tchórzewski, Mosiewicz i Krasicki ani kuzynami, ani szwagrami pana Prezesa Lindego nie są i p. Prezes bynajmniej „nie ułatwia im życia jak można".

Pensjonat przy ul. Brackiej Nr. 13 wraz z lokalem po Towarzystwie Pożyczkowo-Oszczędnościowem „Zgoda" kupiony został od tego Towarzystwa z całą posesją, Bracka Nr. 13 na zasadzie uchwały Komitetu Dyrekcji i na wyraźne życzenie ówczesnego Ministra Skarbu pana Steczkowskiego dla pomieszczenia biura Syndykatu Przekazowego Banków Polskich.

Kamienica ta, przez szereg lat nie naprawiana, wymagała remontu, i nie mieszkanie pana Mosiewicza, czy p. Krasickiego, ale cała kamienica wewnątrz i zewnątrz została wyremontowana kosztem zgórą miljona marek. Faktycznie mieszkają w niej tymczasowo pp. Mosiewicz i Krasicki, urzędnicy P. K. O., z których pierwszy płaci tytułem czynszu za 4 pokoje z kuchnią miesięcznie około 5.000 mk., a drugi za jeden mały pokój od podwórza przeszło 500 mk.

Syndykat Przekazowy zajmuje w obecnej chwili połowę pierwszego piętra i 4 wolne pokoje na 2-im piętrze. Posesja ta jest rentowną i przynosi 6% wydatkowanej na nią sumy. Zakupione razem z posesję meble spisane w umowie rejentalnej zostały pozostawione bądź do użytku Syndykatu, bądź też za rewersami wypożyczone urzędnikom Pocztowej Kasy Oszczędności i ani jednego drobiazgu z nich nie brakuje.

13) Nieprawdą jest, jakoby pan Prezes Linde budował gmach dla P. K. O. przy ul. Jasnej w tym celu, ażeby jak najwięcej osób mogło przy tem zarobić, nieprawdą jest, aby dla tego celu utworzono Komitet budowy. Twierdzenie takie jest nieuczciwą potwarzą.

Prawdą jest natomiast, że gmach dla P. K. O. jest budowany z konieczności, ponieważ P. K. O. jako nowa instytucja państwowa na ziemiach polskich nie odziedziczyła po rządach zaborczych żadnego gmachu, jak inne instytucje państwowe. Czasowe pomieszczenie w budynku starej poczty, pomijając okoliczność, że gmach ten jest niezbędnie potrzebny do celów Ministerjum Poczt, zupełnie nie nadaje się dla instytucji finansowej i urąga wszelkim pojęciom bezpieczeństwa od ognia i włamania, jako też warunkom sanitarnym personelu, liczącego kilkaset osób. Komitet budowy, utworzony został odrębnie dla budowy gmachu przy ul. Jasnej 9, a odrębnie dla budowy gmachu Bugaj 5, a powołany został właśnie dla strzeżenia spraw, związanych z budową. W skład tego Komitetu, poza delegatami P. K. O. i architektami, wchodzą delegaci Ministerjum Robót Publicznych, mianowani przez p. Ministra tegoż Ministerjum.

Wszystkie decyzje tego Komitetu są protokółowane, wszystkie rachunki, listy robotników, listy materjałowe jak najdokładniej rozpatrywane i kontrolowane, a znaczna część materjałów budowlanych została przydzielona przez Ministerjum Robót Publicznych, albo też przejęta od Ministerjum Skarbu, od którego posesję przy ul. Jasnej kupiono.

Nieprawdą jest, jakoby członkowie Komitetu Budowy pobierali prowizję w wysokości 5% kosztów budowy, lub też jakieś stałe wynagrodzenie, czy specjalną pensję za swoją pracę, natomiast prawdą jest, że pobierają oni za każde posiedzenie markę obecności w kwocie jednego tysiąca marek. Wynagrodzenie architektów tak na Jasnej, jak na Bugaju oznaczone zostało według cennika Koła Architektów w Warszawie, co się zaś tyczy specjalnie profesora Lalewicza, to ten również otrzymuje wynagrodzenie według tego cennika, a stałego wynagrodzenia nie pobiera, zresztą wynagrodzenie 30.000 mkł nie odpowiadałoby nawet wynagrodzeniu niewykwalifikowanego robotnika, a cóż dopiero architekta-kierownika, który musi utrzymać biuro rysunków, sporządzać plany i t. d.

Budowa prowadzona jest systemem gospodarczym i najtańszym, co na jednem z ostatnich posiedzeń Komitetu Dyrekcji zostało stwierdzone.

14) Co do budżetu P. K. O. nadmienia się, że w myśl ustawy o P. K. O. z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. Ust. 48) zatwierdzanie budżetu P. K. O. należy do kompetencji Komitetu Dyr. i budżet P. K. O. jako instytucji autonomicznej nie może wchodzić do budżetu państwowego, tem więcej, że P. K. O. nie otrzymuje żadnej dotacji ze Skarbu Państwa na swoje utrzymanie. Budżet, zatwierdzony przez Komitet, jest każdorazowo przesyłany p. Prezydentowi Ministrów i Najwyższej Izbie Kontroli Państwa.

Nadmienia się, że żadne z poważniejszych przedsięwzięć P. K. O. nie dokonywało i nie dokonywa się bez odnośnej uchwały Komitetu Dyr.

Prezes zaś P. K. O., nietylko nie nadużywa przysługujących mu uprawnień, wypływających z postanowień rozdziału I Statutu, lecz zawsze odwołuje się do Kolegjum Dyrekcji, w którego skład wchodzą wszyscy naczelnicy Wydziałów P. K. O., aczkolwiek mógłby w myśl powołanych postanowień Statutu, w granicach dyskrecjonalnej swej władzy, wydawać jednostronne decyzje.

Dotychczasowa działalność P. K. O. w wynikach swego bilansu, publikowanego co miesiąc w Monitorze, ujawniona dla ogółu publiczności, świadczy dowodnie, iż grosz publiczny jest używany pod ścisłą kontrolą, powołanego w tym celu przez Ustawę z dnia 19 maja 1920 roku Komitetu Dyrekcyjnego przy udziale Posłów do Sejmu Ustawodawczego i delegatów Rządu.

Za Dyrekcję P. K. O.
Żelechowski.

W sprawie „Dnia szkoły powszechnej" w Warszawie.

Fakt wtargnięcia komunistów na plac Teatralny w Warszawie, w dniu obchodu „szkoły powszechnej" Chrześcijańsko - Narodowe Stowarzyszenie nauczycielstwa szkół powszechnych wyzyskało jako atut do walki konkurencyjnej ze Związkiem polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, ogłaszając oszczerczy i kłamliwy komunikat w „Gazecie Porannej" i „Kurjerze Warszawskim", co wywołało tak silne oburzenie wśród nauczycielstwa, że zarząd Związku zmuszony był dla wyświetlenia sprawy zwołać na 13 listopada r. b. walne zgromadzenie członków oddziału warszawskiego.

Po wysłuchaniu wyczerpującego referatu p. Z. Nowickiego i po przeprowadzeniu dość ożywionej dyskusji powzięto prawie wszystkiemi głosami następujące rezolucje:

1) Walne Zgromadzenie członków warszawskiego oddziału Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych stoi niezachwianie przy programie szkolnym, uchwalonym na wiecach w dniu szkoły powszechnej w całej Polsce.

2) Walne Zgromadzenie członków warszawskiego oddziału Związku polskiego nauczycielstwa sz. p. odrzuca ogłoszony w N-rze 16 „Nauczyciela Polskiego" program szkolny Chrześcijańsko - Narodowego Stowarzyszenia nauczycielstwa szkół powszechnych, przeciwstawiający się programowi Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych i wzywający do tworzenia „Kółek domowego nauczania", zamiast zakładania szkół powszechnych wysoko zorganizowanych.

3) Walne Zgromadzenie członków warszawskiego oddziału Związku polskiego naucz. sz. p. stwierdza, że zarzuty, postawione przez zarząd Chrześcijańsko-Narodowego Stowarzyszenia naucz. szkół pow. Komitetowi „Dnia szkoły powszechnej" w Warszawie, jakoby działalność Komitetu zmierzała do sankcjonowania u nas komunistów - bolszewików, są niecnem oszczerstwem, zaś używanie takich metod walki uznaje za czyn wysoce nieetyczny.

4) Walne Zgromadzenie członków warszawskiego oddziału Z. P. N. S. P. wyraża potępienie dla redakcji „Kurjera Warszawskiego" i „Gazety Porannej", które odmówiły wydrukowania krótkiego sprostowania oszczerczych zarzutów, umieszczonych w tych dziennikach, a dotyczących rzekomego zapraszania komunistów i niezapraszania Związków chrześcijańskich. Sprostowanie to zostało ogłoszone w „Robotniku" oraz w N-rze 15 i 16 „Głosu Nauczycielskiego".

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 262.

Ławy rządowe świeciły wczoraj pustkami. Rząd poczuł się dotknięty burdą urządzoną na ostatniem posiedzeniu przez prawicę, na co Marszałek nie zareagował ani jednem słówkiem. P. Marszałek chciał chciał naprawić swój nietakt, ale nie miał odwagi przyznać się do błędu i, jak zwykle, posłużył się wykrętem, tak samo jak w chwilę później w odpowiedzi na zapytanie tow. Daszyńskiego, dlaczego zamknął pamiętne środowe posiedzenie.

Pod koniec posiedzenia zjawiło się w Sejmie kilku ministrów.

***

P. Zygmunt Seyda, prezes sejmowej Komisji prawniczej, zaproponował wczoraj Sejmowi przyjęcie do wiadomości wyjaśnienia Najwyższego Sądu, zezwalającego na uwięzienie posła i przeprowadzenie u niego rewizji po wydaniu tego posła sądowi uchwałą Sejmu. P. Seyda przedstawił tę rzecz, jako niewinny komentarz do ustawy o nietykalności poselskiej, ale jako prawnik powinien doskonale wiedzieć, że „wyjaśnienie" takie byłoby unicestwieniem nietykalności poselskiej i stałoby w rażącej sprzeczności z literą i duchem ustawy. P. Seyda posługując się autorytetem Sądu Najwyższego chciał poprostu przemycić to bezprawne wyjaśnienie, gdyż wiedział, że specjalna nowela do ustawy o nietykalności poselskiej, godząca w tę nietykalność, nie przeszłaby tak gładko w Sejmie. Nie udał się jednak fortel. Przedewszystkiem odłączono „wyjaśnienie" od sprawy wydania pos. Dąbala, a następnie zdjęto z porządku dziennego i odesłano do Komisji prawniczej i konstytucyjnej.

W obronie swego kolegi klubowego, którego wydania sądom domagał się referent komisji regulaminowej, przemówił p. Łańcucki. Neo-komunista sejmowy gdy przemawia z mównicy sejmowej — łagodny jest, jak baranek, i jak baranek naiwny. Z głębi serca przemawia do sumienia prawicy; prosi i błaga ją, by była dla komunistów bardziej wyrozumiała; z czarującym uśmiechem cichego apostoła nauki komunistycznej nawrócić chce judaszów prawicowych. Prawica nie oburza się podczas jego przemówienia, ani nie protestuje; bawi się kosztem takiego nieszkodliwego i wcale niegroźnego przedstawiciela wszechburzącego komunizmu — nie straszą jej nawet utarte frazesy o dyktaturze proletarjatu i t. p., które p. Łańcucki od czasu do czasu wtrąca do swoich przemówień, dosłyszalnych ledwie dla... stenografistek.

***

Dopiero po upływie ośmiu dni od znanych zajść przed Sejmem, których ofiarą padło kilkunastu inwalidów, Sejm zajął się wnioskami nagłemi, zgłoszonemi w związku z temi zajściami, m. in. wnioskiem P. P. S. i „Wyzwolenia" o wykonaniu ustawy inwalidzkiej z dn. 18 marca r. b. P. wice-minister Dunikowski powtórzył znane już ze „sprostowania" p. Komisarza Rządu wyjaśnienia, które mają udowodnić, że to biedna policja dała się poturbować przez uzbrojonych w... szczudła inwalidów, których naturalnie, wszystkich zaliczono do komunistów, mających na oku jedynie cele polityczne.

Tow. Bobrowski wykazał na podstawie dokumentów i zeznań świadków prawdziwą wartość policyjnych wykrętów, według wypróbowanych wzorów ś. p. policji carskiej.

Z ław socjalistycznych padł pod adresem Marszałka okrzyk, że z jego to inicjatywy policja zaczęła rozpędzać pochód inwalidów, nie dopuszczając go do Sejmu. P. Marszałek odrazu odpowiedział, że w tej sprawie nie zwracał się do policji, ale otrzymał od policji zawiadomienie, że jest wydane rozporządzenie niedopuszczania manifestacji przed Sejm. P. wiceminister Dunikowski dodał, że rozporządzenie takie było wydane przez Komisarza Rządu.

Powoływanie się p. Marszałka — na usprawiedliwienie policji — na to, że w innych krajach wszelkie pochody są wzbronione na przestrzeni kilkuset metrów od parlamentów, nie wytrzymuje żadnej krytyki. Zakaz taki byłby ograniczeniem wolności zgromadzeń, któreby mogło być przeprowadzone tylko drogą ustawową. Rozporządzenie p. Komisarza Rządu jest bezprawne i nieobowiązujące, tembardziej, że o rozporządzeniu tem nikogo nie zawiadomiono i nikomu nie ogłaszano.

Sprawa wymaga dokładnego zbadania; Sejm powinien do niej jeszcze powrócić. Stanowisko Rządu i zachowanie się policji potępili przedstawiciele prawie wszystkich stronnictw.

Wnioski wszystkie o inwalidach uznano jednogłośnie za nagłe; przystąpiono również niezwłocznie do merytorycznego ich omawiania, poczem wnioski te uchwalono.

Jako ostatni punkt porządku dziennego p. Marszałek postawił pierwsze czytanie nowej ustawy rządowej o ściganiu przestępstw, zmierzających do przewrotu społecznego — tym razem wniesionej przez min. sprawiedliwości, jako uzupełnienie znanych kagańcowych artykułów kodeksów karnych państw zaborczych. P. Marszałek liczył widocznie na to, że uda mu się chyłkiem, pod koniec posiedzenia, bez dyskusji odesłać ustawę do Kom. Ponieważ jednak do głosu zawczasu zapisał się tow. Perl, zamiary p. Marszałka zostały pokrzyżowane i sprawa spadła z porządku dziennego...

Początek o godz. 4 min. 30. Interpelacje wnieśli, m. in., Zw. Lud.-Nar. w sprawie przyrzeczeń, poczynionych przez Rząd Żydom wzamian za głosowanie ich za rezolucją rządową w sprawie wileńskiej.

ECHA ŚRODOWEGO POSIEDZENIA.

Marszałek: Doniesiono mi, że pod koniec przeszłego posiedzenia padły różne obraźliwe słowa przeciw Rządowi. Kazałem sobie przedłożyć brulion stenogramu, ale z niego nic podobnego nie wynika (!). Przypuszczam, że takie obraźliwe słowa padły podczas przerwy. Uważam je oczywiście za równie niestosowne i niedopuszczalne, jakgdyby były wypowiedziane podczas posiedzenia. Ale, niestety, nie mam możności wkroczyć przeciw nim.

Tow. **Daszyński:** Panie Marszałku. Na poprzedniem posiedzeniu, po uwydatnieniu się większości w sprawie rezolucji rządowej, rozległy się okrzyki, domagające się, aby na znak żałoby zamknąć posiedzenie. Chociaż większość życzyła sobie dalszego prowadzenia obrad, a porządek dzienny nie był jeszcze wyczerpany, Pan Marszałek niespodzianie zarządził zamknięcie posiedzenia. Zapytuję, czy mam to uważać za żałobę Pana Marszałka, czy za żałobę pańskiej partji, czy za żałobę Sejmu?

Marszałek: Miejscem do takich zapytań jest konwent senjorów. Posiedzenie zamknąłem w tej myśli, aby nie dopuścić do dalszych hałasów i aby Sejm, jak dotychczas, mógł godnie obradować. (Wrzawa na lewicy).

ODMOWA WYDANIA POSŁA KREMPY.

Przystąpiono do porządku dziennego. Pierwszym punktem była sprawa wydania posłów.

Pos. **Grzędzielski** referował sprawę pos. Krempy. Sąd powiatowy w Mielcu domaga się wydania tego posła, ponieważ 5 marca r. b. poseł Krempa na stacji kolejowej do zebranych tam włościan wyraził się tak, że dwaj chłopi uczuli się obrażonymi. Komisja regulaminowa uchwaliła wydać posła Krempę. Komisja kierowała się tem, że owa obraza nie pozostaje w żadnym związku z działalnością poselstwa.

Pos. **Putek** twierdzi, że czyn, zarzucony posłowi Krempie, ma jednak związek z działalnością poselską. Chodziło o delegację włościan, którzy prosili pos. Krempę o interwencję i przy tej sposobności pos. Krempa wypowiedział słowa inkryminowane. Sprawa zresztą uległa przedawnieniu, co uniemożliwia przeprowadzenie dowodu prawdy, występuje więc przeciwko wydaniu pos. Krempy.

Po wyjaśnieniach pos. Grzędzielskiego i Woźnickiego, w głosowaniu uchwalono 127 głosami przeciw 115 posła Krempy nie wydawać.

INTERESY KS. OKONIA.

Pos. **Zygmunt Seyda** referuje sprawę ks. Okonia, który jest oskarżony o oszustwo: że rzekomo ułatwił niejakiemu Wójcikowi wyjazd do Ameryki, choć ten uprzedził go, że czytać nie umie, a za fatygę miał pobrać 40 dolarów. Wójcika, jako analfabetę, odesłano z Ameryki do kraju. Coprawda, komisja regulaminowa otrzymała list podpisany krzyżykami, w którym Wójcik twierdzi, że pierwotne jego zeznania były nieprawdziwe, ale mimo to udział ks. Okonia w tej sprawie jest jasny i komisja regulaminowa postanowiła go wydać, uważając, że zarzut wymaga wyjaśnienia.

Ks. Okoń dowodzi, że oskarżenie spowodowane zostało przez jego przeciwników politycznych. Co do sprawy samej odpiera stanowczo zarzuty i żąda odesłania sprawy napowrót do komisji regulaminowej dla przesłuchania świadków.

Pos. **Seyda** oświadcza, że wniosek jest prawnie niedopuszczalny, gdyż komisja regulaminowa nie ma prawa przesłuchiwać świadków.

Izba postanowiła posła Okonia wydać.

ZASIŁEK DLA BIBLJOTEKI POLSKIEJ W PARYŻU.

Nim przystąpiono do sprawy posła Dąbala, załatwiono się z wnioskiem nagłym wszystkich klubów w sprawie opieki nad biblioteką polską w Paryżu.

Tow. **Diamand** zaznaczył, iż Sejm galicyjski w swoim czasie przeznaczył panu Władysławowi Mickiewiczowi honorową pensję, którą wypłacano do początku wojny. Sejm ustawodawczy przez niedopatrzenie dotychczas tą sprawą się nie zajmował. Niedawno jednak wpłynął w tej kwestji wniosek wszystkich klubów. Obecnie komisja skarbowo - budżetowa, po porozumieniu z ministrem skarbu i Radą ministrów, wnosi co następuje: Sejm Ustawodawczy wyznacza panu Władysławowi Mickiewiczowi honorową pensję dożywotnią w wysokości 1 500 franków miesięcznie, i wzywa Rząd do natychmiastowego wykonania tej uchwały.

Ubliżyłbym Wysokiemu Sejmowi, gdybym podawał motywy tego wniosku, żyją one w sercach nas wszystkich; uchwalając ten wniosek, składamy hołd pamięci najwyższego i najpiękniejszego wyrazu duszy polskiej, Adamowi Mickiewiczowi.

Izba jednogłośnie wniosek uchwaliła.

TRZY SPRAWY P. DĄBALA.

Pos. **Zygmunt Seyda** referuje w dalszym ciągu sprawę p. Dąbala. Do komisji regulaminowej wpłynęły trzy wnioski o wydanie posła Dąbala: 1) od prokuratora warszawskiego, z powodu przemówień tego posła na wiecu w Warszawie, 2) od sądu okręgowego w Rzeszowie, z powodu mowy w Tarnobrzegu, 3) z powodu odezwy, wydanej w Warszawie. Komisja w pierwszym wypadku postanowiła posła wydać, w dwuch pozostałych zaś postanowiła odmówić wydania.

Pierwszy wypadek jest następujący: 20 września r. b. na wiecu wyborczym do kas chorych, p. Dąbal wzywał do dokonania przewrotu i rewolucji w Polsce i wyraził się, że się szczyci z honorowego obywatelstwa Moskwy. W tym samym duchu wypowiadał się pos. Dąbal na placu Teatralnym 5 października, a 14 października nawoływał publicznie do tworzenia rad robotniczych. Komisja regulaminowa, zgadzając się na uzasadnienie prawne prokuratora, wyraża w tym wypadku zgodę na ściganie posła Dąbala.

W drugim wypadku treść mowy była mniej gwałtowna, wobec czego komisja opiera się wydaniu posła. Wreszcie co się tyczy trzeciego wypadku komisja zapoznała się z treścią tej odezwy i stwierdziła, że w pierwszej części jest opisem sukcesów p. Dąbala u wyborców, a w drugiej części opisem chorób, na które p. Dąbal zapadł wskutek gorliwego spełniania swego mandatu. Między innemi uskarża się poseł Dąbal, iż wytworzył mu się nacisk mięśnia, który łączy grzbiet z nogą. (Wesołość). Zbrodni z art. 129 komisja w tej odezwie się nie dopatruje i proponuje odmówić żądaniu prokuratora.

Ponieważ były już precedensy, iż zachodziły wątpliwości czy mimo wydania posła, wolno go uwięzić i przeprowadzać u niego rewizję, w związku z referowanemi sprawami sąd Najwyższy wyjaśnił, iż prawo całkowicie przysługuje, a komisja regulaminowa jednogłośnie postanowiła zaproponować Izbie przyjęcie tej odpowiedzi do wiadomości.

Pos. **Łańcucki** pyta, dlaczego, gdy odbywał się Zjazd katolicki i wznoszono tam okrzyki na cześć przyszłego króla w Polsce, nie postawiono winnych w stan oskarżenia. Chodziłoby o ustalenie, czy jednej partji wolno głosić pewne hasła, a drugiej niewolno. Często słyszymy opinję, że komunizm zbankrutował. Więc poco w takim razie stosować przeciw niemu takie drakońskie postanowienia. (Pos. Staniszkis: Niech Pan mówi o Rosji). Panowie chcecie mnie przekrzyczeć. (Pos. Rosset: Słusznie kolego, nie damy. Kiedy kolega jest taki komunista, że aż pfe. Wesołość). Wydanie p. Dąbala jest przesądzone i najprawdopodobniej sąd go przyaresztuje. (Pos. Rosset: Ale Pan sam wolisz nie mieć Dąbala w partji. Wesołość). My się tego nie obawiamy, jesteśmy przekonani, że idea komunistyczna będzie zataczała coraz to szersze kręgi w Polsce.

Izba uchwaliła wydać p. Dąbala w jednym wypadku, opinję sądu Najwyższego odesłano do komisji prawniczej i konstytucyjnej.

LIKWIDACJA „FIDEI KOMISÓW" W B. ZABORZE PRUSKIM.

Następnie pos. **M. Seyda** w imieniu komisji prawniczej przedstawił projekt rządowy ustawy o dobrach rodzinnych czyli fideikomisów w b. dzielnicy pruskiej. Ustawa ta ma na celu ułatwić rozwiązanie fideikomisów, ewentualnie rozwiązywać je przymusowo.

Izba uchwaliła ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

ZASILENIE FUNDUSZÓW WETERYNARYJNYCH.

Następnie pos. **Włodek** w imieniu komisji rolnej przedłożył projekt ustawy w sprawie zmiany art. 1178 ustawy lekarskiej. Idzie tu o zasilenie funduszów urzędów weterynaryjnych, walczących z zaraźliwemi chorobami bydlęcemi.

Ustawę uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

USTAWA SZPITALNA.

Po referacie tow. **Kunickiego** uchwalono wniosek komisji zdrowia, wzywający Rząd, by w ciągu miesiąca przedłożył Sejmowi projekt ustawy szpitalnej, regulującej sprawy szpitalnictwa w Rzplitej.

SPRAWY INWALIDZKIE.

Następnie **marszałek** zarządził wspólną dyskusję nad nagłością wniosku pos. Bigońskiego w sprawie wykonania ustawy inwalidzkiej, oraz zajść z 9 listopada r. b., nagłością wniosku klubu N. P. R. w sprawie zbrojnej interwencji policji przeciw pochodowi inwalidów i nad nagłością wniosku P. P. S., oraz „Wyzwolenia" w sprawie wykonania ustawy inwalidzkiej.

Pierwszy zabrał głos pos. **Bigoński** (Ch.-D.): Inwalidom i wdowom wypłacano renty i zasiłki według dawnej ustawy, mimo uchwalenia nowej w dn. 18 marca. Dalej mówca opisuje znane wypadki 9 listopada i piętnuje zachowanie się policji. Żąda śledztwa.

Pos. Michalak porusza również sprawę pochodu inwalidzkiego i bardzo ostro protestuje przeciwko postępowaniu policji

Wice-minister spraw wewnętrznych, **Dunikowski**, usiłuje dowieść, że zebranie inwalidów miało charakter polityczny, czego dowodem, że byli na niem posłowie Łańcucki i Dąbal. Co do pochodu to inicjatorzy zebrania byli uprzedzeni o tem, że pochód przed gmach sejmowy nie będzie dopuszczony. Tłum pierwszy (!?) zaatakował policję kijami i szczudłami i 28 policjantów było poturbowanych. Później przybył komisarz Rządu i pozwolił na przejście pochodu przed Sejm.

Co się tyczy ustawy inwalidzkiej, to do końca b. m. przedłoży projekt noweli do ustawy inwalidzkiej, a tymczasowo postanowiono wypłacić zaliczki pierwszym dwum kategorjom w wysokości dotychczasowej, dalszym w wysokości 50%, a dwum ostatnim w wysokości 75% kwot przypadających im wedle ustawy.

Przemówienie tow. Bobrowskiego podajemy na czele numeru.

KTO WYDAŁ ROZPORZĄDZENIE O NIEDOPUSZCZENIE POCHODU DO SEJMU.

P. Marszałek: W kwestji poruszonej przez pos. Bobrowskiego, jakobym ja przeszkodził pochodowi przed Sejm, oświadczam, że ani polecenia nie wydawałem, ani nie wyrażałem życzenia, ażeby pochód przed Sejm nie przychodził. Policja doniosła mi, że jest ogólne rozporządzenie, zakazujące pochodów przed Sejm. Wiadomość była wiarogodna, bo rzeczywiście w okolicy kilkuset metrów od parlamentu nie wolno urządzać żadnych pochodów. Ja w tej sprawie absolutnie udziału nie brałem.

Tow. **Barlicki:** A kto spowodował to rozporządzenie rządowe?

Marszałek: Ja nie wiem.

Wice-min. **Dunikowski:** To zarządzenie było wydane przez komisarza Rządu, który się informował w ministerjum spraw wewnętrznych.

Nagłość wszystkich wniosków przyjęto. Na wniosek posła Bigońskiego i wobec braku sprzeciwu przystąpiono do rozprawy merytorycznej.

Pos. **Bigoński** uzupełnia swoje poprzednie przemówienie i domaga się wykonania ustawy marcowej w ciągu 14 dni.

Sprawozdawca tow. **Bobrowski:** Komisja inwalidzka jednomyślnie przyszła do przekonania, że mamy do czynienia z zaniedbaniem Rządu, który nie wydał rozporządzenia wykonawczego do ustawy inwalidzkiej. Słyszymy, że ministerjum skarbu chce roczny ciężar z tego powodu wynikający — 16 miljardów mk. — zmniejszyć o 3 miljardy i dlatego przez 8 miesięcy inwalidzi dostawali tylko drobne zaliczki. Niedopuszczalne jest, żeby Rząd w ten sposób naigrawał się z cierpień tych ludzi. Komisja stawia następujące wnioski: 1) Sejm stwierdza, że ustawa inwalidzka nie została wykonana z powodu nieuzgodnionego stanowiska poszczególnych ministerjów, 2) Sejm wzywa Rząd do wykonania ustawy inwalidzkiej w przeciągu dni czternastu, 3) Sejm wzywa Rząd, aby przeprowadził objektywne śledztwo w sprawie zajść w Warszawie dnia 9 listopada i złożył Sejmowi sprawozdanie do dni czternastu.

Przemawiają jeszcze przeciwko postępowaniu Rządu, a za uchwaleniem wniosku komisji, posłowie Tabaczyński i Michalak (N. P. R.).

Wice-minister **Dunikowski** oświadcza, że przeprowadzi jaknajbardziej szczegółowe dochodzenie dodatkowe w sprawie zajść 9 listopada i w ciągu dni czternastu zda Sejmowi sprawę.

Prezes Gł. Urzędu Ziemskiego, **pos. Kiernik**, twierdzi, że bezpłatnie należy nadawać ziemię tylko tym inwalidom, którzy się szczególnie odznaczyli. G. U. Z. przestrzega tej zasady bezwarunkowo i uwzględnia wszystkie zgłoszenia.

Pos. **Szymczak** (N. Z. L.) przyłącza się do wywodów innych mówców.

Wreszcie tow **Bobrowski** gani ostatnią uchwałę Rady ministrów, która nie liczy się z tem, że wymiar zaliczki według skomplikowanej tabeli ustawowej musiałby zająć 3 do 4-ch miesięcy czasu. Dlatego Izba musi uchwalić wnioski, zalecone przez komisję.

W głosowaniu uchwalono wnioski komisji.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4 p.p.

Kronika sejmowa.

SPRAWA REKWIZYCJI MIESZKAŃ.

Połączone komisje prawnicza, administracyjna i miejska przystąpiły do dyskusji nad projektem ustawy o obowiązku zarządu gmin miejskich dostarczania pomieszczeń. Projekt, opracowany przez podkomisję, referował pos. Jasiukowicz, w imieniu Rządu występował dyr. dep. Bek. Dyskusja toczyła się głównie nad art. 1. Według projektu podkomisji uprawnionymi do korzystania z mieszkań zarekwirowanych są: 1) przedstawiciele rządów, oraz cywilnych i wojskowych misji państw obcych; 2) posłowie; 3) oficerowie, mający stały przydział w danej gminie; 4) urzędnicy państwowi. Rząd domagał się prawa rekwizycji również dla urzędów państwowych.

Tow. tow Marek i Ziemięcki postawili wniosek, ażeby z zarekwirowanych lokali mogły korzystać również kasy chorych, szkoły oraz inne instytucje użyteczności społecznej. P. Suligowski i Grzędzielski sprzeciwiali się temu, uważając, iż Rząd musi budować własne budynki. W odpowiedzi na to wykazywano, iż jest to słuszne w teorji, dopóki jednak budowa nie poczyni należytych postępów, środek tymczasowy — rekwizycja — musi być utrzymany.

Głosowanie odroczono do czasu wysłuchania opinji ministrów skarbu i robót publicznych co do możności budowania gmachów przez Rząd.

Na wniosek tow. Smulikowskiego obok funkcjonarjuszy państwowych, zaliczono do uprawnionych do korzystania z ustawy sędziów oraz profesorów szkół wyższych i średnich.

KOMISJA PRAWNICZA

obradowała nad projektem ustawy o umowach nabycia nieruchomości sporządzonych w b. zaborze rosyjskim, na imię osób podstawionych. W myśl uchwał podkomisji odrzucono wniosek, domagający się wyłączenia osób narodowości żydowskiej od korzystania z postanowień ustawy.

***

Komisje skarbowo - budżetowa i konstytucyjna na wspólnem posiedzeniu rozpatrywały art. 8 projektu ustawy o środkach naprawy gospodarki finansowej. Referent pos. dr. Loewenstein powołał się na opinję prawników, profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz na opinję prawników europejskich i zaproponował przyjęcie art. 8 w następującej redakcji: Sejm będzie uchwalał wydatki tylko na podstawie przedłożenia Rządu.

W dyskusji *tow. Diamand* wystąpił stanowczo przeciwko uchwaleniu podobnego wniosku, jako sprzecznego z konstytucją. Proponuje natomiast złożenie przez stronnictwa oświadczenia, że bez zgody ministra skarbu nie będą uchwalały wydatków.

Przedstawiciele prawie wszystkich stronnictw wypowiedzieli się również przeciwko proponowanemu art. 8. Wobec tego referent pos. Loewenstein wycofał swój wniosek, godząc się na uchwałę, która ewentualnie będzie powzięta przez komisję.

P. minister skarbu stwierdził, że dla powodzenia jego planów finansowych potrzebne mu są szerokie pełnomocnictwa. Sejm winien pójść w kierunku jego życzeń. P. Michalski nie chce łamać konstytucji, ale wyraża przekonanie, że połączone komisje znajdą sposób i formę, w której uczynią zadość jego życzeniu.

Na wniosek przewodniczącego pos. Osieckiego wyłoniono podkomisję dla uzgodnienia poglądów Sejmu i min. skarbu i zaproponowania odpowiedniego wniosku. Do podkomisji weszli posłowie: tow. dr. Diamand, p.p. Dubanowicz, Głąbiński, Loewenstein i Rataj.

USTAWA OFICERSKA.

Komisja wojskowa przystąpiła do obradowania nad rozdziałem drugim projektu ustawy o prawach i obowiązkach oficerów W. P. traktującym o warunkach nominacji na podporucznika. Przyjęto artykuły 19 i 20.

Komisja zajęła jednomyślnie stanowisko, iż korpus oficerski musi być jaknajbardziej jednolity i zwarty i że dostęp do korpusu oficerskiego powinien być jaknajbardziej udostępniony elementowi podoficerskiemu.

Kronika polityczna.

Narodowa demokracja podobno zamierza nakazać swoim kandydatom przy wyborach do Sejmu wileńskiego z pow. lidzkiego i brasławskiego, aby — w razie wybrania ich — Sejm zbojkotowali!!

***

Według wiadomości z Waszyngtonu, delegaci angielscy i włoscy na konferencję w sprawie rozbrojenia, poruszyli między innemi, sprawę rozbrojenia w Polsce.

Dowiadujemy się, że Rząd Polski już przed kilkoma tygodniami zawiadomił odnośne czynniki, że Polska w sprawie tej zachowuje sobie wolną rękę.

***

Wobec wzmianki, umieszczonej w jednem z pism w dniu 17-ym b. m. o wyjeździe na Górny Śląsk pana S. Makowieckiego, dyr. departamentu w Ministerjum Skarbu, w związku z rzekomym pobytem na Górnym Śląsku delegacji polskiej, Biuro prasowe M. S. Z. stwierdza, że żadna polska delegacja na Górnym Śląsku nie bawi.

***

Komisja międzysojusznicza w Opolu ogłasza, że obecnie nie bawi w Opolu żadna polska komisja, któraby miałaby na celu prowadzenie rokowań z komisją międzysojuszniczą. (PAT).

***

W dniu 27 b. m. ma przybyć do Poznania Rada Ministrów z prezydentem Ponikowskim na czele. Przyjazd Rady Ministrów związany jest ze sprawą likwidacji ministerjum b. dzielnicy pruskiej. Pozatem Rada Ministrów weźmie udział w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod jeden z gmachów uniwersyteckich. Dnia 29 b. m. prezydent ministrów wyjedzie do Bydgoszczy.

W SPRAWIE B. POSIADŁOŚCI ZIEMSKICH RZĄDU PRUSKIEGO I KOMISJI KOLONIZACYJNEJ.

(Streszczenie).

Pomiędzy licznemi kolonjami, założonemi przez Pruską Komisję Kolonizacyjną na polskich ziemiach, które stanowiły wówczas część Prus, istnieje cały szereg kolonji, których tytuł własności przepisany był hipotecznie przed rozejmem z dnia 11 listopada 1918 r. na skarb pruski, bądź też na instytucję rządową pruską, zwaną Komisją Kolonizacyjną.

Opierając się na traktatach międzynarodowych, jak również i na Ustawie z dnia 14 czerwca 1920 r., rząd polski zarządził przepisanie w księgach hypotecznych na imię skarbu polskiego tych wszystkich kolonji, których tytuł własności w tychże księgach brzmiał w dacie 11 listopada 1918 r. na imię bądź skarbu pruskiego, bądź komisji kolonizacyjnej.

Według kodeksu cywilnego niemieckiego, nabywca nieruchomości staje się jej prawnym właścicielem dopiero w momencie, gdy tytuł własności hypotecznie na niego przepisanym zostanie, faktyczne zaś objęcie w posiadanie nieruchomości nie nadaje nikomu żadnych praw własności.

W tym stanie rzeczy koloniści niemieccy, posiadający kolonje faktycznie, lecz nie posiadający hypotecznego tytułu własności, — nie są ich właścicielami: kolonje te stanowią w myśl powyższego, wyłączną własność skarbu polskiego.

Kolonje, o których mowa, nie znajdują się również w dzierżawie u obecnych ich posiadaczy, gdyż żadne kontrakty dzierżawne pomiędzy nimi a rządem polskim spisane nie były.

Obecnie rząd polski zażądał, ażeby koloniści opuścili kolonje, które nie są ich własnością. W tych wypadkach, gdy żądanie to nie zostanie dobrowolnie wykonane, sprawa przekazana będzie sądom cywilnym, których wyroki będą w tej materji miarodajne. (PAT).

***

Na posiedzeniu Rady Ministrów z dnia 18 b. m. wysłuchano sprawozdań Ministrów: Spraw Wewnętrznych i Skarbu w sprawie gospodarki finansowej m. Warszawy oraz rozpatrywano program najpilniejszych prac sejmowych.

***

Poseł polski w Budapeszcie Szembek złożył d. 17 b. m. naczelnikowi państwa Horthy'emu swe listy uwierzytelniające.

Wiadomości śląskie.

AKCJA SEPARATYSTYCZNA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Od chwili ogłoszenia decyzji genewskiej wzmogła się agitacja separatystyczna, prowadzona tu przez endeków poznańskich przez cały okres plebiscytowy.

Dzienniki, będące pod wpływami tych czynników, rozpoczęły nagankę przeciwko Rządowi centralnemu. Wszelkie projekty i zarządzenia, idące z Warszawy, poddawane są ostrej krytyce. Uprawia się ciągłą nagankę przeciw Kongresówce i Galicji, opanowanym jakoby przez Żydów i bolszewików, co może doprowadzić do smutnych rezultatów po przyłączeniu G. Śląska do Polski.

Agitacji tej poddaje się zwłaszcza łatwo nieliczna inteligencja miejscowa, której obiecuje się objęcie wszystkich posad i stanowisk urzędowych.

Masom robotniczym natomiast obce są wszelkie uczucia separatystyczne. Proletarjat poczuwa się do łączności z całą klasą robotniczą Polski. Jedynie wsteczna demagogja, grająca na najrozmaitszych instynktach i uczuciach, zdołała wpoić w część robotników tendencje separatystyczne. Ogół jednak daleki jest od nich, zwłaszcza po eksperymencie poznańskim, który doprowadził do wręcz opłakanych stosunków.

PRZECIWKO STANOWI OBLĘŻENIA.

Na zebraniu przedstawicieli prasy polskiej w Katowicach uchwalono ogłosić oświadczenie, stwierdzające, że ludność górnośląska przywiązana jest głęboko do swobód autonomicznych, zagwarantowanych przez Sejm i uważałaby wprowadzenie nawet krótkotrwałego stanu oblężenia za zamach na jej prawa. Oświadczenie stwierdza, że stan oblężenia na G Śląsku jest zbyteczny i że przeciwnie wywołałby tylko wburzenie ludności.

OBCE KAPITAŁY NA G. ŚLĄSKU.

Dzienniki niemieckie donoszą, że francuskie koła finansowe zebrały 50 miljonów franków na eksploatację pokładów węglowych Rybnickiego. Wszystkie państwowe kopalnie mają być przekształcone na akcyjne towarzystwo, na czele którego stanie, jako dyrektor, inżynier francuski.

„KATOWICERKA" DO RĄK POLSKICH.

Drukarnia i zakład wydawniczy Siwinna znane daleko poza granicami G. Śląska, w którym drukuje się hakatystyczna „Kattowitzer Zeitung", sprzedane zostały konsorcjum polskiemu na G. Śląsku.

„Gazeta Robotnicza" z dn. 18 b. m. donosi: „Niemcy ponownie wywlekają z polskiej części Górnego Śląska liczne maszyny rezerwowe i motory, opowiadając, że wywożone rzeczy potrzebują naprawy lub też, że mają być zrewidowane. W Rybniku i na niektórych innych stacjach wywieziono dobre maszyny a przywieziono maszyny mniej wartościowe, tak, że obecnie zaledwie można ruch na kolejach podtrzymać.

Wzywamy wszystkich robotników i urzędników zatrudnionych na kolei żelaznej, ażeby ponownie zwrócili baczną uwagę na te niedozwolone niemieckie praktyki i machinacje, i ażeby o tych zajściach donoszono niezwłocznie do władz Komisji Międzysojuszniczej, ponieważ inaczej nasza dzielnica może ponieść niepowetowane straty".

Sprawy Śląskie.

TERMIN ROKOWAŃ GOSPODARCZYCH POLSKO - NIEMIECKICH.

Katowice, 18 listopada. — (P. A. T.). Górnośląska prasa niemiecka donosi, iż przewodniczący polsko - niemieckich rokowań gospodarczych Colander zaprosił delegatów niemieckich na 23 listopada do Genewy. Pozatem rząd niemiecki otrzymał zawiadomienie, według którego dnia 10 grudnia rozpoczną się w Genewie właściwe rokowania gospodarcze w sprawie G. Śląska.

SKŁAD KOMISJI GRANICZNEJ.

Katowice, 18 listopada. — (P. A. T.). Komisja graniczna składa się z sześciu delegacji: francuskiej, angielskiej, włoskiej, japońskiej, polskiej i niemieckiej. Przewodniczącym komisji jest generał Dupont, zastępcą jego podp. Gordan. Na czele delegacji polskiej stoi p. Szembek, zastępcą wojskowym jest pułkownik Skoryna, doradcą technicznym jest p. Federski, sekretarzami pp. Potulicki i Okęcki. Komisja ta zajmuje się obecnie wytknięciem granicy na mapie, nie zaś na miejscu. Chodzi bowiem o wyznaczenie jedynie granicy okupacyjnej. Praca ta trwać będzie około miesiąca, dopiero później rozpocznie się praca szczegółowego rozgraniczenia trygonometrycznego na Górnym Śląsku. Prace obecne nie przesądzają granicy ostatecznej.

„GRANICA DEMARKACYJNA".

Katowice, 18 listopada. — (P. A. T.). Komisja graniczna zajmuje się obecnie wytknięciem tylko tak zw. granicy demarkacyjnej. Ściślejsze wyznaczenie granicy odbędzie się później, gdyż praca ta wymaga kilka miesięcy, a obecnie chodzi o pośpiech tak, aby w najbliższym czasie odnośne państwa mogły zająć swoje terytorja.

PRACE KOMISJI GRANICZNEJ. — NIEUSPRAWIEDLIWIONE ZABIEGI NIEMCÓW.

Katowice, 18 listopada. — (P. A. T.). Komisja dla ustalenia granicy na G. Śląsku, bawiąca obecnie w Katowicach, rozpoczęła pracę w ściślejszym obwodzie przemysłowym i dotarła już do miejscowości Rudy. Jak przypuszczają, granica biedz będzie ściśle według granicy pomiędzy gminami. Jednakże los Kuźnicy, należącej do Rudy, jest jeszcze nierozstrzygnięty. Niemcy czynią starania o utrzymanie Kuźnicy, ponieważ przechodzi przez nią ważna szosa z Bytomia do Zabrza. Twierdzą, iż w razie przyłączenia Kuźnicy do Polski, powstałby w tem miejscu korytarz polski. Niemcy wskazują przytem na to, iż Rudę należałoby połączyć z Zabrzem, to znaczy z Niemcami, gdyż w ten sposób uniknęłoby się — ich zdaniem — trudności przy rozgraniczaniu kopalń w okręgu zabrskim, wkraczających na terytorjum Rudy. Oiłeby Ruda, według twierdzeń niemieckich, w jej granicach komunalnych przyznana została Polsce, to wówczas jedna z największych kopalń zabrskich, kopalnia Królowej Ludwiki, rzekomo stanęłaby. Pozatem twierdzą Niemcy, iż dworzec w Rudzie nie odpowiada wymaganiom dworca granicznego, że natomiast stacja Chebzie (Morgenrot), posiadająca olbrzymi dworzec, byłaby znacznie lepszym punktem granicznym. Sprawy te są przedmiotem żywej wymiany zdań. Naturalnie ze strony polskiej na te wywody nikt się nie zgodzi. Niemcy grożą, że gdyby ich żądania co do Rudy nie uwzględniono, to wówczas musieliby zająć analogiczne stanowisko w sprawie Bytomia, w którego obrębie komunalnym znajdują się huty „Pokój", „Czarny Las" i „Friedenshuta", które aczkolwiek przyznano Polsce, musiałyby — zdaniem Niemców — według rozgraniczenia gminnego pozostać przy Niemcach.

Echa zamachu Karola.

MOŻLIWOŚĆ NOWYCH KOMPLIKACJI.

Praga, 17 listopada. — (P. A. T.). „Prager Tageblatt" donosi z Budapesztu, że na Węgrzech dojdzie w najbliższym czasie do poważnych wydarzeń. Dotychczasowa ordynacja wyborcza ma być uchylona i zaprowadzona nowa. Gabinet Bethlena, według informacji tego dziennika, znajduje się nadal w stanie dymisji i nie posiada potrzebnego autorytetu, ażeby zapobiedz próbom przewrotu.

W BUDAPESZCIE PANUJE SPOKÓJ.

Budapeszt, 18 listopada. — (P. A. T.). W związku z wiadomością paryskiego wydania „New York Heralda" jakoby w Budapeszcie szerzył się zamęt, Węgierska Ag. Tel. stwierdza, że w stolicy Węgier panuje zupełny spokój. Prezydent ministrów hr. Bethlen oświadczył, że gabinet, który się podał do dymisji nie przestał ponosić odpowiedzialności za zachowanie spokoju w kraju.

— Wczoraj w Budapeszcie doszło do starcia między patrolem wojskowym węgierskim a trzema pijanymi żołnierzami angielskimi. Raniono żołnierza angielskiego. Władze wszczęły dochodzenie.

NOTA DO LIGI NARODÓW.

Budapeszt, 17 listopada. — (P. A. T.). (Węg. Ag. Tel.). Rząd węgierski przesłał sekretarjatowi Ligi Narodów notę, w której zawiadamia, że hr. Apponyi, któremu powierzono podjęcie starań w celu przyjęcia Węgier do Ligi Narodów, zgłosił swą dymisję, która została przyjęta przez rząd węgierski. Opierając się na statucie Ligi, nota stwierdza, że rząd węgierski nie otrzymał żadnej wiadomości w sprawie kroków, poczynionych przez Ligę Narodów w celu zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów, stosownie do praw i obowiązków, jakie zakreśliła sobie Liga Narodów. Rząd węgierski poczytuje sobie za obowiązek podkreślić, że nie otrzymał żadnego wezwania stosownie do art. 17 statutu Ligi.

— Krążownik „Cardiff", wiozący b. króla Karola i jego małżonkę, odjechał z Gibraltaru d. 17 b. m. o godz. 1-ej do Madery, dokąd przyjedzie około godz. 20-ej.

Liga Narodów a sprawa Albanji

SKŁAD KOMISJI RADY LIGI.

Genewa, 18 listopada. P. A. T. — Powołana przez Radę Ligi Narodów, w myśl uchwały Zgromadzenia Ligi, komisja dla przeprowadzenia badań w sprawie Albanji, składa się z trzech członków, mianowicie: Thesleffa (Finlandja), pułk. Schaeffera (Luxemburg) i mjr. Moinicha (Norwegja). Dnia 13 b. m. komisja opuściła Genewę i udała się do Albanji.

Sprawa Chin na konferencji waszyngtońskiej.

Waszyngton, 17 listopada. (— P. A. T.). (Havas). Przewodniczący dziewięciu delegacji, powołanych do rozpatrywania sprawy Dalekiego Wschodu, postanowili omawiać sprawy, odnoszące się do Chin, według porządku dziennego, zaproponowanego przez rząd Stanów Zjednoczonych, odwołując się w każdej kwestji do odpowiedniego rozdziału memorjału delegacji chińskiej.

O NIEUSZCZUPLANIE NIEZAWISŁOŚCI CHIN.

Waszyngton, 18 listopada. — (P. A. T.). (Havas). Minister pełnomocny Chin na posiedzeniu komisji Dalekiego Wschodu nalegał na konieczność przestrzegania całości i nienaruszalności terytorjalnej Chin, jako też, aby Chiny korzystały z całkowitej niezależności politycznej i administracyjnej. Żądał skasowania ograniczeń swobody działania Chin. Chiny zmuszone są żądać poddania nowemu zbadaniu wszelkich dotychczasowych przywilejów specjalnych, z jakich korzystają państwa graniczne na terytorjum Chin.

STANOWISKO JAPONJI.

Waszyngton, 18 listopada. — (P. A. T.). (Havas). Admirał Kato oświadczył wobec dziennikarzy, że Japonja przyjmuje propozycje chińskie jako podstawę do dyskusji w komisjach.

— Admirał Kato oświadczył wobec przedstawiciela Havasa, iż domagać się będzie od konferencji, aby ogólny tonaż floty japońskiej wynosił ponad 60 proc. dotychczasowego.

— „Chicago Tribune" donosi, że Stany Zjednoczone i Japonja zawarły ostateczną ugodę co do wyspy Jap.

Konferencja w Porto Rose.

WYNIK OBRAD.

Graz, 17 listopada. (PAT). (Wied. B, K.) „Tagespost" donosi z Trjestu, że na wczorajszej konferencji w Porto Rose osiągnięto porozumienie w kwestji ruchu pocztowego telegraficznego i telefonicznego w państwach sukcesyjnych. Utworzone będą nowe linje telegraficzne i telefoniczne pomiędzy Trjestem, Grazem, Wiedniem, Pragą, Lublaną, Zagrzebiem, Belgradem i Budapesztem. Dalej osiągnięto porozumienie w kwestji mającej się założyć poczty powietrznej między państwami sukcesyjnemi, jakoteż co do podstaw ewentualnego związku pocztowego między Austrją, Czechosłowacją i Rumunją.

Porto Rose, 18 listopada. (PAT). (Havas). Komisja transportowa jest już bliska ukończenia prac nad projektami odpowiednich układów. Pozatem komisja powzięła uchwałę co do jednobrzmiącego zredagowania klauzul ostatecznego układu.

Międzynarodowa Konferencja Pracy

Genewa, 18 listopada. (PAT). (Havas). Międzynarodowa konferencja pracy przyjęła 45 głosami przeciwko 44 kontrprojekt do projektu konwencji, żądający bezwzględnego zakazu używania bieli ołowianej przy wszelkiego rodzaju budowlanych robotach malarskich, zarówno wewnątrz, jak zewnątrz budynków, zezwalający natomiast na uznawanie tego związku chemicznego w innych gałęziach przemysłu, z zachowaniem postanowień, proponowanych przez komisję.

Długi Francji

Paryż, 18 listopada. (PAT). (Havas). W odpowiedzi na interpelację w sprawie polityki finansowej, stwierdził minister Doumer w izbie deputowanych, że dług skonsolidowany Francji wynosi 142 miljardy franków, zaś dług płynny — 70 miljardów. Dług wojenny Francji względem Anglji i Ameryki wynoszący 35 miljardów więcej niż podwoił się na skutek wahań kursu walut.

Wiadomości telegraficzne.

— Rząd francuski zawiadomił Foreign Office, że układ angorski, nie zawierający żadnej tajnej klauzuli, w niczem nie zmienia układów francusko-angielskich w sprawie żandarmerji tureckiej.

— Przy wjeździe ks. Walji do Bombaju przyszło w dzielnicy tubylców do poważnych rozruchów.

— Onegdaj w kilku punktach Berlina tłumy bezrobotnych i głodnych robotników rzuciły się na składy i splądrowały je doszczętnie. Ostatecznie udało się policji opanować sytuację.

— W Sejmie pruskim wyrażono votum zaufania do nowego gabinetu Brauna 198 głosami przeciw 99.

— Konwencja handlowa rumuńsko - czeskosłowacka została uchwalona i już weszła w życie.

Bezrobocie.

WŁOCŁAWEK.

Zamknięcie fabryki. Wielka fabryka celulozy we Włocławku będzie zamknięta. Powodem zamknięcia fabryki jest podobno ta okoliczność, że konkurencja krajowej celulozy z niemiecką jest niemożebna, ponieważ przy spadku marki niemieckiej celuloza niemiecka jest tańsza o połowę. Zarząd fabryki postanowił prowadzić produkcję bez przerwy tylko do 1 grudnia włącznie, oraz 5 i 6 grudnia, poczem fabryka zostanie zamknięta, a pracownikom i robotnikom wymówiona praca.

LWÓW.

Stolarze przestrzegają towarzyszy przed szukaniem pracy we Lwowie. Zastój daje się we znaki i bezrobocie wzrasta.

Z życia partji.

Centralny Wydział Samorządowy prosi tow. Arciszewskiego, Bobrowskiego, Hausnera, Jaworowskiego, Rżewskiego, Toeplitza, Tora i Trzcińskiego o przybycie we czwartek, dnia 24 b. m., o godz. 6 po pol., na posiedzenie, odbyć się mające w lokalu administracji „Robotnika" (Warecka 7).

Na porządku dziennym: 1) Ukonstytuowanie się Wydziału. 2) Program działalności. 3) Zwołanie Zjazdu radnych.

Konferencja Okręgu Warszawa-Miasto i Warszawa-Podmiejska w sprawie pracy organizacyjnej wśród kobiet, odbędzie się w niedzielę, dn. 27 b. m. o godz. 10-ej rano, w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie Nr. 6.

Dzielnica Jerozolimska. Dziś o godz. 6 i pół w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków dzielnicy.

Posiedzenie Rady Kasy Chorych. Dziś o godz. 6 po poł. w lokalu Kasy Chorych, Solec Nr. 93, odbędzie się posiedzenie Rady Kasy Chorych m. Warszawy. Prezydjum Klubu delegatów listy Nr. 5 prosi towarzyszy delegatów o punktualne przybycie na powyższe posiedzenie

Ruch zawodowy.

Związek Prac. Miejskich w Polsce. Dziś o g. 10 rano punktualnie w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie woźnych szkół i ochron żydowskich włącznie.

Jutro punktualnie o godz. 11 rano w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Zarządu. Członkowie Zarządu proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

Baczność młynarze! Jutro o godz. 10 rano w lokalu, Leszno 53, odbędzie się walne zebranie sekcji młynarzy Z. Z. R. P. Sp. w drugim terminie. Zebranie bez względu na ilość obecnych będzie prawomocne. Na porządku dziennym sprawa podziału pracy i umowy.

Baczność kapelusznicy! Jutro o godz. 11 rano w lokalu Związku przy ul. Leszno 53, odbędzie się ogólne zebranie kwartalne. Ze względu na ważność spraw, Zarząd prosi o liczne i punktualne przybycie.

Z fabryk wojskowych. Komisja Międzyzwiązkowa fabr. wojsk. zwołuje zebranie delegatów i mężów zaufania na niedzielę d. 20 b. m. o g. 9 i pół r.

Jednodniowy strajk demonstracyjny farmaceutów. Dowiadujemy się od Związku Farmaceutów: Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej, chcąc uniknąć raz na zawsze zatargów na tle ekonomicznem z właścicielami aptek, a godzących bezpośrednio w interesy całego społeczeństwa, po porozumieniu się z reprezentantami rządu, wystąpił z żądaniem ujednostajnienia płac dla pracowników aptek, w ślad za automatycznie podnoszącą się lub zniżającą się taksą aptekarską. Taksę tę wydało ministerjum zdrowia publicznego w tym właśnie celu, a właściciele aptek już ją stosują.

Ponieważ w Małopolsce właściciele aptek, opierając się na niezniesionych ustawach austrjackich, sprzeciwili się żądaniu pracowników, aprobowanemu przez Rząd, Główny Zarząd Związku Zaw. Farmaceutów Pracowników zarządził strajk demonstracyjny na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 19 b. m. celem poparcia strajkujących pracowników Małopolski zachodniej, stając w obronie interesów całego społeczeństwa, jak również ignorowanych przez właścicieli aptek uchwał Rządu.

Ruch kulturalno-oświatowy

Odczyty tow. Czapińskiego o Dostojewskim. Dn. 27 i 29 b. m. tow. poseł Kaz. Czapiński wygłosi przy współudziale art. dram. Ir. Solskiej-Grosserowej i Al. Zelwerowicza, dwa odczyty, poświęcone twórczości rosyjskiego pisarza-myśliciela Dostojewskiego.

Dla tow. członków P. P. S. zarezerwowane bilety w cenie 50 i 100 mk. należy zamawiać w adm. „Robotnika" (Warecka 7).

Związek Niez. Mł. Socj. Jutro odbędzie się walne zebranie Zw. N. M. S. w Gospodzie Rob., Bagatela 12a, o godz. 5 i pół w pierwszym terminie, a o g. 6-ej w drugim terminie.

Na porządku dziennym: 1) Komunikat Zarządu, 2) Deklaracja ideowa, 3) Sprawy zjazdu ogólnoskad. 4) Wybory sądu organiz. 5) Wolne wnioski.

Zagranicą.

STRAJKI WE WŁOSZECH.

W Genui został ogłoszony strajk generalny w celu solidarnego poparcia strajku robotników metalurgicznych. Zakłady użyteczności publicznej funkcjonują.

IV LOTERJA PAŃSTWOWA.

Pierwsza klasa. — Drugi dzień.

Główniejsze wygrane.

Mk. 60.000 nr. 73844.
Mk. 25.000 nr. 26019.
Mk. 20.000 n-ry: 31437 52265.
Mk. 15.000 nr. 39518.
Mk. 8.000 n-ry: 12362 19536 15002 53246 61918.
Mk. 5.000 n-ry: 3815 25478 27274 33455 40916 61762 64519 73735 87941.
Mk. 3.000 n-ry: 10289 32831 39304 44545 48892 68696 69166 69464 76650 81912.
Mk. 2.000 n-ry: 2535 6090 7491 11822 20535 21842 21848 24693 30674 38775 41149 53176 61940 62162 64459 73294 76442 82937 84617 87476.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stanów Zjedn. 3475, 3500, 3475.
Funty angielskie 13.500.
Franki francuskie 240.50.
Berlin 14 — 13,50, 13,62.
Praga 37.50 — 37,25.
Wiedeń 62.

Kronika.

Liga Obrony Praw Człowieka. Drugie z rzędu zebranie dyskusyjne dla członków i wprowadzonych gości odbędzie się dziś, dn. 19 b. m. o godz. 8 wieczorem, w sali Towarzystwa Hygienicznego. Porządek dzienny: 1) Projekty ustawy wyjątkowej p. Downarowicza. 2) Policja wobec inwalidów.

Wprowadzeni goście płacą pięćdziesiąt marek.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zmiana pogody. Zachmurzenie zmienne, spadek temperatury (słaby mróz), miejscami śnieg, wiatry wschodnie.

Przymusowa nauka robotników miejskich. Magistrat wydał okólnik do robotników miejskich, aby wszyscy do dnia 1 maja 1922 r. obowiązkowo umieli czytać i pisać. Gdy po tym terminie znajdą się jeszcze analfabeci, magistrat będzie ich usuwał z zajmowanych posad. W tym celu w większych instytucjach miejskich, jak szpital Dzieciątka Jezus, robotnicy domagają się, aby uczelnia była na terytorjum danej instytucji.

W sprawie chowu inwentarza w szpitalach. Naczelnik wydziału 5-go szpitalnictwa, dr. W. Męczkowski wydał zawiadomienie treści następującej: „Niektórzy pracownicy instytucji szpitalnych nie stosują się do przepisów magistratu, zabraniających

chowu inwentarza żywego (krów, kóz, świń, królików i drobiu) w obrębie zakładów leczniczych. Wobec tego przypominam, iż pracownicy szpitalni nie mają prawa utrzymywać inwentarza żywego i że dalsze nadużycia w tym względzie tolerowane nie będą".

Ciekawe, czy rozporządzenie to dotyczyć będzie sióstr miłosierdzia, które — jak o tem pisaliśmy — w szpitalu Dzieciątka Jezus w specjalnie wybudowanym kurniku chowają, jako swoją własność, kury, gęsi i kaczki — ogółem około 300 sztuk drobiu.

Kursy języka Esperanto odbywają się w poniedziałki i czwartki od 8 — 9 wiecz. w szkole przy ul. Wspólnej 47a front. Zapisy tamże, oraz w sklepie „Renoma", Marszałkowska 91.

Wycieczka do archikatedry św. Jana. W niedzielę, d. 20 b. m. o g. 1 pp. odbędzie się pod przewodnictwem prof. W. Trojanowskiego obejrzenie przewspaniałej katedry św Jana i zawartych w niej skarbów historyczno-artystycznych. Punkt zborny przy wejściu do kościoła.

Kwesta na T-wo Kolonji Letnich dla dzieci. Jutro Tow. Kolonji Letnich po raz drugi w tym sezonie zwróci się do społeczeństwa o pomoc.

Komitet Tow. Kolonji Letnich wierzy w powodzenie kwesty i poleca ją gorąco mieszkańcom Warszawy.

ODCZYTY I ZEBRANIA:

Krokus. Pod powyższą nazwą odbędzie się d. 20 b. m. o g. 5 pp. w sali T-wa Hygienicznego (ul. Karowa 31) wieczór poetycki, w którym udział wezmą poeci: Zofja Rościszewska, Ksawery Glinka, Feliks Gwiżdż, Radosław Krajewski, Józef Relidzyński, oraz artyści dramatyczni: Wanda Jarszewska, Stanisława Umińska, Janina Zarzycka, Zygmunt Nowakowski.

O teatrze chińskim. Jutro o godz. 12 w poł. p. Karol Frycz wygłosi odczyt na temat „Teatr chiński" w sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31). Bilety pozostałe w cenie od 50 do 400 mk. nabywać można w księgarni „E. Wende i S-ka", Krak.-Przedm. 7 i w dzień odczytu w kasie sali T-wa Hygienicznego.

„O istnieniu Boga". Jutro o g. 2 i pół pp. odbędzie się w Filharmonji odczyt prof. Eugenjusza Chlebowskiego p. t. „Istnienie Boga w świetle dzisiejszej nauki przyrodniczej". Po odczycie dyskusja.

Wieczornica towarzyska. Dziś o godz. 10 wiecz. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym Wieczornica towarzyska dla członków i wprowadzonych gości.

Narciarstwo. Walny Zjazd delegatów Towarzystw narciarskich w Polsce odbędzie się w dniu 19 i 20 b. m. w Warszawie. Obrady rozpoczną się w dniu 20 b. m. o godz. 10 w lokalu oddz. narciarskiego warsz. Tow. łyżwiarskiego (ul. Szopena 5, I p. tel. 66-00). O godz. 14 odbędzie się wspólne śniadanie z udziałem narciarzy warszawskich i przedstawicieli sportu i prasy.

WYPADKI:

Ślusarz zawinił.. Stanisław Fiszer, właściciel fabryki przetworów chemicznych, wyjeżdżając na Pomorze, zostawił żonie swej książeczkę czekową in blanko. W tym czasie na jego konto w P. K. K. P. wpłynęła suma 900 tysięcy. Pani Fiszer nie wiedziała, skąd te pieniądze wpłynęły, ale je podjęła, sądząc, że może to od któregoś z klijentów, co się — jak sądziła — później wyjaśni. Po miesiącu pobytu na Pomorzu wrócił p. Fiszer i... aresztowano go za nieprawne podjęcie wyżej wymienionej sumy. Okazało się, że w P. K. K. P. posiada konto również niejaki Moryc Fiszer i dla niego to suma powyższa została wpłacona, jednak urzędnik P. K. K. P. pomylił się i wpisał sumę na rachunek St. Fiszera, co się dopiero obecnie wyjaśniło. Tak więc za porządek w P. K. K. P. klijent idzie do kozy.

Samobójstwo urzędnika. Dnia 16 b. m. w lesie kabackim gm. Wilanów wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia kontroler izby skarbowej w Warszawie Bolesław Kowalski. Przyczyną samobójstwa, jak wynika z listów, pisanych przez denata, jest defraudacja pieniędzy skarbowych. Przy samobójcy znaleziono jeszcze 71.275 mk. oraz legitymację służbową za Nr. 378.

Schwytanie bandyty. Onegdaj wieczorem policja pow. warszawskiego schwytała trzeciego członka bandy, grasującej w okolicach Nowego Dworu, Bronisława Brzeszkiewicza, zamieszkałego w Warszawie (Nowolipki 96). Przyznał się on do całego szeregu napadów. Jednocześnie aresztowano jednego z paserów tej bandy, Lejzora Szczupaka (Nowolipki 96), od którego odebrano wiele towarów, pochodzących z napadów.

Kradzież u posła. Do mieszkania posła Andrzeja Kędziora (Nowy Świat 4) przy pomocy wytrychów dostali się złodzieje i skradli bieliznę oraz garderobę na sumę 400.000 mk.

Porządki kolejowe. Niejaka Felicja Tyblewska, przyjechawszy ze Stanisławowa do Warszawy na dworzec gdański, odbierając bagaż, stwierdziła brak rzeczy na ogólną sumę miljona marek, o czem zawiadomiony został komisarjat kolejowy.

Z sądów.

O nadużycia zbożowe.

Dotychczas zbadani świadkowie, powołani przez urząd prokuratorski w tej dotąd ciemnej sprawie — żadnego światła nie wnieśli. Ustala się jeno, że były nadużycia, lecz ani źródła ich, ani istotnych sprawców nie ustalono. Wiadomo tylko, że uprawiano szmugiel, że wszyscy oskarżeni, zasiadający na ławie oskarżonych, po za Karolem Michlerem, całe brzemie winy radziby rzucić na tego, który już nie jest mocen ani odeprzeć zarzuty, ani przyznać się do nich, a mianowicie na zmarłego Wacława Michlera, który zginął był na wojnie w czasie, gdy przeciwko niemu dochodzenie nie było dokończone.

On to miał zawinić, że przemiał zboża urzędu państwowego odbywał się nieprawidłowo i że mąkę, stanowiącą własność tegoż urzędu przywłaszczono.

Jeden z głównych świadków, komisarz aprowizacji, p. Nowicki, wyjaśnił jeno, że na skutek zameldowania o nadużyciach przeprowadził dochodzenie i dopatrzywszy się pogwałcenia przepisów o obrocie ziemiopłodami, skierował sprawę do Komisarza Rządu, który na jego wniosek, wymierzył oskarżonym kary osobiste i pieniężne. Treścią umowy Michlera z państwowym urzędem zbożowym — w sprawie niewywożenia z młyna (bez wiedzy urzędu) przemielonej mąki — świadek bliżej nie interesował się.

Jeden ze świadków, szwajcar, stwierdza nieprawidłowości przy wypuszczaniu mąki, co czyniono z polecenia Julјana Ianera.

Dziś dalszy ciąg rozpraw.

Sprawa Banku Kupiectwa Polskiego w 2 instancji.

Czytelnicy nasi niechybnie mają w pamięci sprawę dyrektorów Banku Kupiectwa Polskiego — o nadużycia walutowe—o której pisaliśmy obszernie podczas rozpraw 1 instancji.

Wczoraj sprawa ta była przedmiotem obrad w instancji apelacyjnej.

Jak wiadomo, wyrokiem sędziego pokoju uznano winę oskarżonych co do przekroczenia przepisów ministerjum skarbu w sprawie regulowania obrotu walutowego i skazano:

dyr. Feliksa Mazurkiewicza na 3 miesiące aresztu, dyr. Józefa Zatchera — na 2 tygodnie aresztu i na 100 tysięcy marek i Wacława Żmudzkiego na 10 tysięcy marek z zamianą na areszty w razie niezapłacenia.

Wydział odwoławczy sądu okręgowego w składzie: wiceprezesa Fleszyńskiego, przy udziale sędziów Goczałkowskiego i Lewandowskiego, po wysłuchaniu pprokur. Wasserbergera i przemówień obrońców stron, adw. Paschalskiego, Boguckiego i I. Nowodworskiego — wyrok utrzymał w swej mocy z tą atoli zmianą, że zwolnił Zatchera z kary osobistej, skazując go na grzywnę 100.000 mk.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Demon".

Teatr Rozmaitości. Dziś wieczorem „Miasto". O godz. 4 pp. po cenach zniżonych dla młodzieży „Burmistrz Stylmondu" i „Sól życia" M. Maeterlincka.

Teatr Polski. Dziś komedja „Twarz i maska".

Teatr Reduta. Dziś „Balwierz zakochany".

Teatr Mały. Dziś „Ósma żona Sinobrodego".

Teatr Nowości. Dziś „Kuzynek z Honolulu".

Teatr Wodewil. Dziś „Dama w gronostajach".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś premjera arcydzieła mickiewiczowskiego „Dziady". Początek wyjątkowo o godz. 7 wiecz.

Teatr Dramatyczny". Zapowiedziane na niedzielę na godz. 4 pp. przedstawienie sztuki „Tamtem" nie odbędzie się, natomiast dana będzie bajka p. t. „Królewna Śnieżka i siedmiu karłów".

Teatr Staromiejski (Freta 10). Dziś i jutro „Trójka hultajska".

Teatr Powszechny. Dziś po raz pierwszy dramat w 4-ch aktach „O honor córki".

Koncert muzyki polskiej. Jutro o g. 12 w poł. w sali konserwatorjum odbędzie się koncert muzyki polskiej. Wykonane będą utwory Chopina, Moniuszki, Żeleńskiego, Noskowskiego, Karłowicza, Niewiadomskiego, Paderewskiego, Różyckiego, Szopskiego i Szymanowskiego.

Koncert ten jest pierwszym z cyklu koncertów Międzyszkolnej Komisji Kulturalno - Artystycznej. Bilety do nabycia w godz. 5 i pół — 7 w biurze Komisji, Żórawia 49 (I piętro) oraz przy wejściu na koncert od 11 rano.

Wieczór Boy'a. W niedzielę, w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31, odbędzie się wieczór utworów Boy'a. Początek o godz. 8 wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Wendego, Krak.-Przedmieście.

POKWITOWANIA.

Na fundusz wyborczy P. P. S.

Ferdek mk. 346.
W. Ł. mk. 222.
A. Nowakowski mk. 400.
M. Hippe mk. 3000.
J. Ściwialski, artysta teatru **foln. mk. 800.**

Na Żałobny Krzyż.

J. C. ku uczczeniu pamięci rodziców **mk. 1000.**

Na bezrobotnych.

M. Ciechanow i A. Jolicht tytułem kary mk. 1000.

Na inwalidów wojennych.

Pracownicy z zakładu dezynfekcyjnego przy ul. Stawki róg Dzikiej mk. 1000.

T. W. i H. B. nieprzyjęte w dniu **14. XI.** mk. 3000.

Na Robotniczy Wydział wychowania dziecka i opieki nad niem.

St. Posner mk. 1000.
Barczak mk. 160.
S. B. mk. 5000.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.